Nr. 51. Lwów. — Środa dnia 4. Marca. **Rok 1885.**

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych.

Cena Prenumeraty:

We Lwowie bez dostawy:		Na prowincji z przesyłką pocztową:	
Miesięcznie	1 złr. 50 ct.	Miesięcznie	2 złr.
Kwartalnie	4 „ 50 „	Kwartalnie	6 „
Półrocznie	9 „ — „	Półrocznie	12 „
Rocznie	18 „ — „	Rocznie	24 „

Za dostawę do domu miesięcznie 25 centów.

Numer kosztuje 10 centów.

PRZEGLĄD

polityczny, społeczny i literacki.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: WE LWOWIE: Administracja *Przeglądu* ul. Jagiellońska L. 3. W KRAKOWIE: Filja Redakcji i Administracji *Przeglądu*, ul. Senacka L. 9., jakoteż Księgarnia Krzyżanowskiego w Rynku. W WIEDNIU. *Prenumeratę:* Zeitungsbureau Goldschmiedt (I. Wollzeile Nr. 6). — *Ogłoszenia:* G. L. Daube et Comp. Singerstrasse 11. — M. Dukes, Schulerstrasse 1—3. — Haasenstein et Vogler, Wallfischgasse 10. — Moritz Sterr, Wollzeile 22. — Alois Herndl, Schulerstrasse 14. — Rudolf Mosse, Seilerstädte 2. OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 10 centów od wiersza petitowego za pierwszy raz, a 5 centów za każdy raz następny. NADESŁANE w cenie 30 centów od wiersza.

Rękopismów Redakcja nie zwraca.

Dziś: Kazimierza kr. Jutro: Fryderyka. | Wschód słońca g. 6 m. 45 Zachód „ g. 5 m. 42 | Długość dnia g. 10 m. 57 Przybyło „ 4 minuty | Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca: Ludwik Masłowski. | *Adres Redakcji:* — Ulica Sykstuska L. 45. *Adres Administracji:* — Ulica Jagiellońska L. 3.

Przegląd polityczny.

Gazeta Lwowska podaje wykaz bezzwrotnych zapomóg, udzielonych z funduszów państwowych ludności powiatów dotkniętych zeszłoroczną powodzią. Otrzymały według tego wykazu w złr. w. a. powiaty: Bochnia 5.700, Brzesko 25.000, Brzozów 3.060, Chrzanów 2.600, Dąbrowa 20.000, Dobromil 5.000, Jarosław 12.500, Jasło 5.000, Kraków 28.000, Łańcut 8.000, Mielec 31.600, Mościska 2.500, Nadwórna 1.000, Nisko 9.000, Nowy Sącz 1.000, Pilzno 2.000, Przemyśl 4.200, Rohatyn 3.500, Ropczyce 1.770, Rudki 1.000, Rzeszów 5.000, Sanok 5.000, Stanisławów 9.000, Staremiasto 500, Stryj 5.000, Tarnobrzeg 35.134, Tarnów 7.800, Wadowice 6.000, Wieliczka 10.000, Żydaczów 3.500, Żywiec 2.100. Ogólna suma wydanych zapomóg wynosi 262.364. Z pozostałej do dyspozycji reszty funduszu zapomogowego wysyła Namiestnictwo w miarę, jak się przednówek uczuwać daje, dalsze zapomogi. Niebawem zapewne zacznie się także zasilanie ludności z funduszu zapomogowego, który Sejm na ten cel przeznaczył. Oczekiwać można także rychłego wniesienia do Rady państwa wniosku rządowego względem przyznania dalszych funduszów zapomogowych w myśl żądania, wyrażonego w uchwale sejmowej. W ten sposób ludność powiatów powodzią dotkniętych zostanie zabezpieczoną od głodu do nowych zbiorów, które sprowadzą już normalne warunki egzystencji. Nie wzięliśmy tutaj w rachubę bezprocentowych pożyczek na zasiewy, które dostają się ludności dotkniętej powodzią na zasiewy tak ze skarbu państwowego jak i krajowego.

Świetna mowa budżetowa ministra Dunajewskiego wpłynęła, jak nam donoszą z Wiednia, niepospolicie na sytuację i umysły, zatrwożone nader śmiałemi atakami lewicy, a także chwilowem rozprzężeniem w łonie prawicy, skierowała ponownie ku niej i ku rządowi. Mowę tę zapewne już dziś otrzymamy w stenogramie, więc z niedokładnych i najczęściej niejasnych streszczeń telegraficznych nie chcemy dziś robić żadnego użytku. Notujemy tylko ostatni jej ustęp, a to dla tego, że pomysł lewicy, iż ministerjum dąży do utworzenia partji środka, znalazł już był oddźwięk w naszych opozycyjnych pismach, skorych jak wiadomo zawsze do podejrzeń. Owóż minister, po odparciu zarzutów Plenera rzekł jak następuje:

„Sześcioletnią naszą działalnością dowiedliśmy, że w Austrji nie należy się wyłącznie panowanie żadnemu stronnictwu, żadnemu szczepowi, i że nie cierpimy monopolu panowania.

Rząd nie stara się o utworzenie jakiejś partji środka, gdyż nie jest już rządem w ścisłem tego słowa znaczeniu parlamentarnym; lecz jest rządem uwzględniającym w równej mierze uprawnione życzenia wszystkich stronnictw, — a zwracającym się także przeciw daleko sięgającym dążnościom.

Nie chcemy rządzić przeciw wam (wskazując na opozycję), ale pokażemy wam, że i bez was rządzić i potrzeby państwa zaspokoić można. Rząd uczciwy najwyższem zadaniem, przy poparciu większości może rząd spokojnie wyczekiwać nowych wyborów w nadziei, że obecna większość wyjdzie z nich wzmocniona i że dopomoże rządowi, jak dotychczas, do popierania interesów państwa bez względu na narodowościowe i polityczne stronnictwa“.

Zbyteczne dodawać, że ławy prawicy uwieńczyły ten ustęp szczerym i grzmiącym poklaskiem.

Doskonałą ilustrację ekonomicznego stanu Austrji po rządach lewicy i po rządach prawicy przynosi nam dzisiaj *Grazer Journal*. Zestawił on kurs renty po sześcioletniem panowaniu lewicy w poprzedniej parlamentarnej kadencji z kursem jej po sześcioletnich rządach hr. Taaffego w ostatniej parlamentarnej kadencji. Nie cyfry te mówią, bo język ich jest wymowniejszy od wszelkich argumentów. Owoż 31 stycznia 1879 r. notowano rentę papierową 61·25, srebrną 62·40, złotą 73·80; natomiast 21 stycznia 1885 renta papierowa stała 83·60, srebrna 84·15, a złota 107·10.

Z Bukaresztu piszą do nas: — „Niepowodzenie podróży p. Ghiki, generalnego sekretarza rumuńskiego ministerstwa dla spraw zagranicznych, do Wiednia, zrobiła w kompetentnych kołach w Bukareszcie fatalne wrażenie. Jak wiecie, istnieją pomiędzy Austro-Węgrami a Rumunją pewne różnice graniczne, które posłużyły rządowi za pretekst do wysłania p. Ghiki do Wiednia, chociaż właściwy cel missji był inny. Chodziło tu o to, ażeby Austro-Węgry otworzyły granice swoje dla eksportu rumuńskiego bydła. Żądanie to było dość dziwnem, bo któż domaga się od sąsiada ustępstw i ulg w chwili, kiedy wypowiada mu traktat handlowo-cłowy i kiedy urzędowa i półurzędowa prasa rumuńska wyraźnie oświadcza, że traktat ten był przyczyną upadku finansowego Rumunji — a przeto domaga się wypowiedzenia go w imię interesów kraju i ludności. Nie wchodzę w to, czy traktat ten przynosi Austrji rzeczywiste korzyści. Wiem bowiem, iż przeciwko niemu mocno wystąpiło Koło narodowe, co świadczy, że nie wszystkie prowincje Austrji zysk ciągnęły z tego traktatu. Ale że austrjackie prowincje przemysłowe wychodziły na nim dobrze, to nie ulega wątpliwości. Żądanie wszelakoż Rumunji otwarcia granicy austrjackiej dla bydła rumuńskiego w chwili takiej, jest co najmniej naiwne. To też odpowiedziało austrjackie ministerstwo spraw zewnętrznych, że nie jest ono kompetentnem do rozstrzygania w sprawach natury czysto handlowej i odesłało p. Ghikę do ministerstwa dla handlu i rolnictwa w Wiedniu i w Peszcie. Było to formalną odmową, daną w dyplomatycznej formie na propozycje rumuńskie, na co wskazuje zresztą dalsze oświadczenie, że w sprawie eksportu bydła rogatego rząd austrjacki bardzo mało uczynić może Rumunji, gdyż nie daje ona należytej gwarancji przeciw zawleczeniu chorób bydlęcych do Austro-Węgier.

Za to w sprawie exportu nierogacizny okazano w Wiedniu gotowość do pewnych ustępstw. Co w obec tej odpowiedzi gabinetu austrjackiego uczyni rząd rumuński, czy zechce dalsze robić próby w tej sprawie, skoro pierwsza zupełnie się nie udała, tego nie można przewidzieć. Należy wszelako podnieść tu okoliczność, iż rząd austrjacki wcale nie myśli ustępstwami skłaniać Rumunji do odnawiania traktatu. A to tylko na naszę korzyść wyjść może. Bo jakkolwiek nie można zaprzeczyć, iż zachodnim przeważnie przemysłowym prowincjom austrjackim grozi znaczny ubytek w dochodach z powodu wypowiedzenia traktatu cłowego między Austrją a Rumunją, to z drugiej strony należy uwzględnić, iż otwarcie granicy dla bydła rumuńskiego byłoby śmiertelnym prawie ciosem dla wschodnich austrjackich prowincyj, a w pierwszej linji dla Galicji.“

Według wiadomości odebranych z Wilna, o których wczoraj już donieśliśmy, kapituła wileńska, — na „rozkaz“ dany od ministra, aby przystąpiła do wyboru nowego rządcy dyecezji, — odpowiedziała postanowieniem, że wybierać nie będzie, gdyż ks. Harasimowicz jest naznaczony przez biskupa rządcą dyecezji i nim pozostanie, dopóki biskup innego nie naznaczy. Odpowiedź słuszna, godna prawych kapłanów i wiernych sług Kościoła. Spodziewaliśmy się jej, liczyliśmy na nią, a jednak przyznajem, jest dla nas nie małem uspokojeniem, nie małą pociechą, zdejmuje z duszy ciężką troskę. Taka afirmacja godności i niezależności Kościoła pod rządem rosyjskim, to głośne wyznawstwo wolnego i chrześcijańskiego sumienia, to odważne postawienie się przy prawie Bożem wbrew pogańskim uroszczeniom zaślepionej władzy, jest chlubne zwycięztwe , odniesionem nad schyz ą, jest aktem, któremu każdy człowiek kochający wolność i cywilizację musi z serca przyklasnąć, jest wspaniałem świadectwem dla zacnych mężów, którzy składają wileńską kapitułę. Co dalej będzie — nie wiemy i nikt tego nie wie, bo też nie dano jest człowiekowi przewidzieć wszystkich następstw swego kroku; dość kiedy jest uczciwy, by się nie troszczyć o nie, dość jeśli dziś zrobim, co dziś zrobić powinniś y, jeśli w trudnym razie nie cofniem się przed niebezpieczeństwem i swój obowiązek spełnim sumiennie; — Bóg dokona reszty.

Czytelnicy nasi wiedzą, jakiemi oszczerstwami, rzucanemi na biskupa, przepełnione są dzienniki rosyjskie. Im mocniej one czują fałszywe położenie, w którem się rząd postawił, tem bardziej starają się zwalić winę na jego ofiarę. Nie myślimy czynić biskupowi krzywdy, abyśmy go bronić mieli od tej próżnej wrzawy: ale nie możemy pominąć milczeniem tych głosów, które nam się słyszeć dały, że biskup Hryniewiecki może nie jest całkiem bez winy, że w swem postępowaniu był nieco szorstki, bezwzględny, że nie liczył się z trudnościami położenia i szedł na przebój tam, gdzie raczej ugiąć się do czasu należało lub zręcznie szkopuł wyminąć. — Zręczne wymijanie,—znamy tę teorję, widzieliśmy ją nieraz w praktyce i właśnie jej owoce oglądamy teraz w cesarstwie rosyjskiem. Bez wątpienia, biskup, który ulega, może wieść życie spokojne i wygodne. Niech ustępuje, bez końca ustępuje, niech się cofa przed każdem wymaganiem ludzi, niech się nie pyta swego sumienia, ale rozkazów władzy lub świeckiej opinji, a spadną na niego fawory, zaszczyty, otoczy go popularność i potrafi nawet zachować jakieś pozory swej pasterskiej i katolickiej godności. Ale niechaj dba więcej o Kościół i dusze mu powierzone, niż o swój spokój i wygodę, niech prawa Bożego strzeże pilniej, niż swej wolności i życia, wtedy dopiero podniesie się chór zaskarżeń, wtedy dopiero zacznie się dlań męczeństwo, czy od rządu, czy od ulicy zadawane: męczeństwo tem dotkliwsze, że się go nieraz i od tych doznaje, za których się cierpi. Nie przeczym, zręczność potrzebna jest w pewnej mierze; można wiele przez nią otrzymać w sprawach świeckich, codziennych, wstosunkach z ludźmi; ale tam, gdzie idzie o Kościół, o jego prawa, o interesa wieczne, tam Bóg nie zręczności od nas wymaga, ale odwagi, jawnego wyznawstwa. Odkąd Zbawiciel wylał za nas krew swoją, odtąd rozum ludzki, dowcip i przezorność potrzebne być mogą dla ułatwienia i przygotowania spraw chrześcijańskich, ale ostateczną w duszach sankcją, zatwierdzenie i zwycięztwo, da im tylko odwaga i cierpienie. To jest niezmienne prawo apostolstwa wiary. Wzrost i siła Kościoła nie przychodzą od Boga za darmo ani jakąś sztuczką dowcipną; Kościół musi je okupić trudem, bolem, nieraz i krwią swoich sług wybranych.— Przychodzi tu nam na myśl bolesne wspomnienie, które też z niechęcią kładziemy na papier, ale rzecz tego wymaga. Nie zawsze o tych koniecznych warunkach służby Kościoła pamiętali biskupi katoliccy pod rządem rosyjskim. Wystawieni na ciągłą walkę, a nadto w pewnej zależności od ludzi, którzy dzierżąc władzę, znani byli zarówno ze swej nienawiści do Kościoła, jak ze swej zupełnej nieznajomości jego niezmiennych praw i urządzeń, niektórzy z nich wpadali w pokusę, by się zbytecznie nie narażać, raczej jakimś zręcznym wybiegiem zasłaniać się od wymagań gwałcących ich sumienie. Uchodziło to do czasu, zwłaszcza gdy na czele dyecezji stali ludzie górujący rozumem, nauką, świecący wielką ogładą towarzyską, posiadający znaczne wpływy i stosunki. Ale jakież stąd skutki? Prawom Kościoła czyniło się w pewnej mierze zadosyć, ale i władza schyzmatycka zostawała w mniemaniu, że jej rozkazom zadość się stało. Tworzyły się zgubne precedensa, dwuznaczne sytuacje, z ustępstw szło się do ustępstw coraz dalej, i Kościół, chociaż w zasadzie i w swej istocie katolicki, przybierał pozory, jakoby go obowiązywały pewne zwyczaje schyzmatyckie, wprost przeciwne jego duchowi: a te zwyczaje wkorzeniały się coraz głębiej i z coraz to większem zgorszeniem dusz, kiedy zarząd dyecezji dostawał się w ręce intruzów. Bolesne to są wspomnienia, które historja jaśniej wypowiedzieć kiedyś musi. Czy rzeczy mogły iść tym trybem dalej bez upadku Kościoła, bez zguby dusz? Bóg dał Litwie biskupa, aby zerwał z temi zgubnemi precedensami: biskupa, który od pierwszej chwili gotów był na męczeństwo i z bohaterską odwagą powiedział w oczy zdziwionej schyzmie jasno i otwarcie: *non licet*. — Nie on pierwszy, dzięki Bogu, między polskimi biskupami, ale w obec zmowy potężnych nieprzyjaciół na zagładę wiary katolickiej w Polsce, ta jego donośna afirmacja nabiera wielkiego znaczenia i duszom zbolałym lub do zwątpienia chylącym się przynosi otuchę i moc.

Wywieźli go, może i innych za nim wywiozą, może nawet zgniotą dyecezję. Nie przeczym, powiemy tylko, że co zgniecione, to się swą siłą wewnętrzną zazwyczaj podnosi, ale nie to, co zbutwiałe: „zmartwychwstaje się z pod gromu, nie zmartwychwstaje się z pod sromu“. Pisma rosyjskie cieszą się, że rząd rosyjski dał surowy przykład, jak należy postępować z krnąbrnym biskupem. I my mniemamy, że ten wypadek posłuży za przykład, choć całkiem w odwrotnem znaczeniu, za przykład, który świecić będzie w całej Litwie i Koronie i pociągnie za sobą biskupów, kapłanów i wszystkich ludzi uczciwych, wiernych swemu sumieniu. Biskup Hryniewiecki tylko dwa lata rządził swoją dyecezją, ale ten krótki czas zaznaczy epokę odrodzenia się katolickiego na Litwie i w prowincjach zabranych.

Szczęśliwe to zaprawdę zdarzenie, że cała ta walka toczy się na polu czysto religijnem, bez żadnej przymieszki politycznej, narodowej. Biskup i jego kapłani nie uczynili nic, nic zgoła, coby dało nieprzyjaciołom choćby najlżejszy powód do oskarżeń o jakieś polityczne agitacje. Chodzi tu o wolność sumienia i o prawa Kościoła, o nic więcej; — i to właśnie stanowi wielką ważność tej sprawy, to ją podnosi i w oczach wszystkich bezstronnych czyni czystą i zacną, to dodajmy, zapewni jej zwycięztwo. Prawda że Rosjanie temu nie chcą wierzyć, by tu nie było jakiejś myśli, jakiejś „intrygi“ politycznej; lecz czegoż to dowodzi? Powiedziano słusznie, że na dnie duszy każdego Rosjanina leży nieufność. On sobie samemu nie ufa, jakże nam mógłby ufać? Alboż widział on kiedy w całej swej przeszłości biskupa, któryby powiedział swemu rządowi: „więcej trzeba słuchać Boga niźli ludzi“. Takich biskupów spotykają Rosjanie dopiero u Polaków, i to jest wielka usługa, którą im oddajemy.

Korespondencje.

Kraków 2. marca.

(§) Wyrok jury, rozstrzygający stanowczo konkurs na pomnik Mickiewicza, zapadł dzisiaj o godzinie 2½ po południu. Treść wyroku przesłałem wam już telegraficznie, obecnie pospieszam ze szczegółami. W wydaniu wyroku wzięło udział 11 sędziów. Według warunków konkursu były 3 nagrody do rozdania, z których pierwsza wynosi 3.000 złr., druga 1.500 złr., trzecia 1.000 złr. Przy głosowaniu nad udzieleniem pierwszej nagrody oświadczyło się 10 głosów za dziełem p. Dykasa (z Krakowa) Nr. 6 modelu oznaczonego godłem „Świteź“, a 1 głos za Nr. 11-ym modelu. Przy głosowaniu nad drugą nagrodą otrzymał projekt Nr. 11 modelu z godłem „Odrodzenie“ p. Celińskiego (z Warszawy) 6 głosów, Nr. 22 modelu 3 głosy, Nr. 8 modelu 1 głos, Nr. 24 modelu 1 głos. Przy udzieleniu trzeciej nagrody otrzymał projekt Nr. 22 modelu p. Bakącza (ze Lwowa), oznaczony godłem „Wieszczowi Naród“ 8 głosów, model Nr. 28 1 głos, Nr. 24 1 głos i Nr. 11 — 1 głos. Tak więc dzieła pp. Dykasa, Celińskiego i Baracza uwieńczone zostały nagrodami.

Innym kilku dziełom udzielono listy pochwalne. Otrzymały je: Nr. 19 modelu pod godłem „Nadwiślanin“ jednomyślnie; reszta zaś większością głosów, mianowicie: Nr. 29, godło „I ten szczęśliwy, kto padł wśród zawodu“, dalej Nr. 8, „Z pod jego dębu“; Nr. 28, godło „Myśli moje gwiazdy moje“; Nr. 10, godło „Homeru; Nr. 24, godło „Sursum corda.“

Jury uchwaliło następnie zalecić wybranie komitetu artystycznego, któryby doglądał wykonania pomnika. Wyrok swój wraz z motywami zakomunikuje jury komitetowi budowy pomnika Mickiewicza.

Po załatwieniu sprawy przyznania nagród, udało się gremium sędziów konkursowych na Rynek i inne place publiczne w celu wymiaru i dania opinji o umieszczeniu pomnika.

Nadmieniam w końcu, że zagraniczni członkowie jury pp. Guillaume i Zumbusch wyrażali się nader pochlebnie o pracach naszych artystów, którzy istotnie złożyli najwymowniejszy dowód swojej zdolności i zapału w walce o palmę pierwszeństwa dla dzieła, które po długie czasy ma świadczyć o czci oddanej przez cały naród dla wieszcza. Konkurs obecny był żywym świadectwem, że po malarstwie, które poprzedziła epoka poezji, zdąża u nas i rzeźbiarstwo energicznie naprzód na drodze rozwoju, o którym przed niewielu laty nikt jeszcze nie myślał. Jedna siostrzyca budzi więc drugą i wywołuje do pracy na polu piękna; praca ta i postęp pójdzie też i dalej, gdy je ożywiać będzie i chronić od skazy duch narodowy.

UBEZPIECZENIA A TONTINY.

— 3) —

(Ciąg dalszy).

II.

Za przykładem danym przez Anglję i Francję, rozszerzyła się idea przezorności i oszczędności pod formą ubezpieczeń na życie po całym cywilizowanym świecie.

Prywatni przyjaciele ludzkości, zarówno jak rządy dbałe o dobrobyt rządzonych, zarówno jak i powstające coraz liczniej Towarzystwa akcyjne i wzajemne, czyniły usiłowania chwalebne, by pismem i słowem rozpowszechniać wiadomość o tym nowym sposobie zapobiegania ubóstwu i zdobywania niezależności materjalnej w rodzinach.

Pomału, pomału torowała sobie ta idea w umysłach ludzkich drogę. Długich lat potrzeba było, nim pojęli ją wykształceńsi — a jeszcze dłuższych potrzeba będzie, nim wsiąknie ona do umysłu warstw niższych, które w każdem społeczeństwie odznaczają się większą podejrzliwością i niewiarą, wstrętem do dobrowolnego odejmowania sobie jakiejś cząstki dochodów, nieodczuwaniem potrzeby robienia oszczędności na przyszłość i brakiem woli do powściągania namiętności.

A jednak, jak kropla po kropli spadająca z czasem i twardy kamień wyżłabia, tak i te usiłowania cierpliwe ludzi dobrej woli nie pozostają bez skutku. Idea poczciwa zwycięża powoli ciemnotę, uprzedzenia i niedbałość ludzką i zdobywa sobie uznanie w coraz to szerszych kołach społeczeństwa.

Na dwóch krajach przodujących dzielnie w tym kierunku — na Francji i Anglji — mamy dzisiaj już dowód namacalny, jaką to dźwignią potężną dobrobytu narodowego są te drobne oszczędności prywatne, gromadzone skrzętnie dla pokoleń następnych — i jak umoralniająco na jednostki oddziaływa ta pewność, że starość własna i byt rodziny całej na przyszłość zabezpieczone są od nędzy.

W Anglji operuje obecnie 95 Towarzystw ubezpieczeń na życie. Kapitałów ubezpieczonych cyfra dochodzi już 450 miljonów funtów szterlingów (5 miljardów złr. w. a.). Członków nowych przybywa z każdym rokiem po 50 do 60 tysięcy, z kapitałem nowo ubezpieczonym przeszło 20 miljonów funtów. — Premji samej rocznie pobierają te Towarzystwa około 12 miljonów funtów. — Wypłacają kapitałów ubezpieczonych rocznie około 10 miljonów funtów szterl. (120 miljonów złr. w. a.).

A cyfry te wszystkie podnoszą się z roku na rok, z powolną wprawdzie ale tak stałą progresją, że od lat wielu bilanse Towarzystw wszystkich żadnej już nie przynoszą niespodzianki, i na lata naprzód z matematyczną niemal ścisłością wyrachować dziś można: o ile zwiększone cyfry znajdziemy w latach następnych. Dowód to, że w Anglji nie wyjątkowe jednostki, lecz już publiczność szeroka pojęła pożytek, jaki jej z oszczędności lokowanych w asekuracji życiowej płynie — i że nie sporadycznie pod wpływem ekscytujących prospektów i zachęceń, lecz pod wpływem dojrzałości idei samopomocy tak licznie do ubezpieczeń się garnie.

Obok tego powszechnego ubezpieczenia na życie, prawdziwą chlubę Anglji stanowi od lat 20 świetnie się rozwijające ubezpieczenie robotników. Robotnik angielski nie chce od społeczeństwa żadnej łaski ani jałmużny, od rządu też nie domaga się niańczenia. W męzkiem poczuciu siły własnej sam sobie pomagać usiłuje, a czyni to z sukcesem tak świetnym, że ani na wkraczanie państwowego socjalizmu według recepty Bismarka, ani na krzykliwą opiekę prywatnych demokratów socjalnych nie ma w Anglji miejsca. Prawdziwie zdumiewającemi są operacje tego na samopomocy opartego ubezpieczenia. Oto np. jedno Towarzystwo „Prudential“ liczy dziś już przeszło sześć miljonów członków, którzy corocznie 2½ miljona funtów szterlingów premji składają na ratunek rodzin osieroconych.

Francja prześcignięta znacznie na polu ubezpieczeń przez Anglję, usiłuje przecież dotrzymać jej kroku. Tylko temperament ludności, mniej spokojny i mniej wytrwały, większe fluktuacje w bilansach rocznych sprowadza.

Towarzystw życiowych jest we Francji 24 tylko. Suma kapitałów ubezpieczonych dosięga cyfry trzech miljardów franków. Premja roczna płacona od nich wynosi 115 miljonów franków. Przybywa i tutaj corocznie około 50.000 nowych członków, z kapitałem nowo-ubezpieczonym około 500 miljonów fr.

Niemniej na polu ubezpieczeń robotników podąża Francja gorliwie za Anglji szlachetnym przykładem. Działalność kas pomocy, powołanych do życia prawem z 15. lipca 1850 roku, wzmaga się tak pożytecznie dla tej warstwy ludności, że i tu po za tą pomocą własną nie ma pola do eksperymentów polityczno-socjalnych.

Z końcem grudnia 1852 r. było we Francji kas takich na samopomocy opartych 2438, liczących razem 250.000 członków. W r. 1881 liczba tych kas ubezpieczenia wzrosła do 7000 przeszło, a liczba uczestników płacących do nich premję na 1¼ miljona ludzi.

Celem głównym tych stowarzyszeń jest udzielanie pomocy robotnikom, którzy przez chorobę lub kalectwo zarobkować nie są w stanie. Oprócz pieniężnego wsparcia czasowego na wyżywienie rodziny, zapewniają one również i pomoc lekarską dla chorych i stałą nawet rentę dożywotnią dla niezdolnych do pracy.

Przezorni ci robotnicy francuzcy, niepuszczający się na jałmużnę państwową, ni prywatną, płacą rocznie do powyższych kas tytułem premji ubezpieczenia sumę przeszło 22 miljonów franków. Z tego około 18 miljonów w roku pochłaniają razem wsparcia, lekarstwa i pogrzeby — pozostała nadwyżka odkłada się jako rezerwa na lata następne. W ten sposób narastający majątek rezerwowy stowarzyszonych dosięgnął już w roku zeszłym imponującej cyfry przeszło 60 miljonów franków.

Jakkolwiek ubezpieczenia owe robotników we Francji i Anglji nie należą, ściśle biorąc, do zakresu ubezpieczeń na życie, zdało nam się przecież właściwem, zrobić tu wzmiankę o nich, jako o dzieciach jednej i tej samej idei, by wykazać, jak głęboko ona korzenie swe zapuszcza już dzisiaj w najniższe warstwy ludności ucywilizowanych narodów.

W Niemczech wzmaga się także cyfra ubezpieczeń życiowych z każdym rokiem znacznie. Progressja jednak cyfr słabszą jest od angielskiej i od francuzkiej.

Istnieje obecnie w Niemczech całych 45 Towarzystw życiowych, z tych 21 akcyjnych, a 24 wzajemnych. Osób zabezpieczonych u nich było z końcem ubiegłego roku 675.331 z kapitałem ubezpieczonym 2497 miljonów marek.

Przybywa corocznie w przecięciu około 50.000 osób, a kapitałów nowo-ubezpieczonych około 220 miljonów marek. Ale ubywa natomiast co roku przeciętnie: w skutek śmierci 12.000 osób z kapitałem 30—36 miljonów marek, a w skutek unieważnienia polic 25—30.000 osób z kapitałem 85—90 miljonów marek. A przeto rzeczywiście przyrasta rocznie w Niemczech zaledwie 15.000 osób i mało co nad 100 miljonów marek w kapitale ubezpieczonym.

W Rosji, zanotujemy dla przeciwstawienia i porównania cyfr, trudnią się obecnie ubezpieczeniem życia 4 Towarzystwa, które łącznie miały: w r. 1882 16.000 członków i 58 miljonów rubli kapitału zabezpieczonego, a w roku 1883 19.021 członków i 69 miljonów rubli kapitału zabezpieczonego.

I tu więc postęp uwidocznia się, chociaż hamowany jest ciemnotą ludu, usprawiedliwionym brakiem zaufania publicznego i przeszkodami stawianemi przez rząd, by obcokrajowe Towarzystwa uczciwe w styczność z ludnością nie weszły.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Berlin 28. lutego.

(:) Ustawiczne walki, które posłowie nasi zmuszeni są toczyć w parlamencie niemieckim i pruskim sejmie o prawa Kościoła i języka naszego, — walki, nieprzynoszące rezultatów realnych, niezawodnie mocno nużą i zniechęcają całe Koło polskie. Tylko głębokie poczucie obowiązku, tylko przekonanie, że jeno ciernistą drogą dojść można do zwycięztwa prawdy, utrzymuje ich na wysokości niezmużonych a czujnych obrońców naszej narodowości. Słowa ich, zawsze rozważne i silne, taranem biją w wał nieprzyjacielski; gdy głos zabierają w sprawach dotyczących naszych prowincyj, są tak wymowni, tak silni w argumentacje i dowody faktyczne, że nawet wśród Niemców, zaślepionych we własnej wielkości, wśród przeciwników zawziętych, znajdują uznanie i szacunek.

Podaliście już przebieg rozpraw nad budżetem wyznań w sejmie; więc czytelnicy wasi wiedzą, jak świetne było wystąpienie posłów naszych. W ślad za tą rozprawą zaczęły się debaty nad budżetem oświaty, lecz Koło polskie postanowiło było nie zabierać głosu dopóty, dopóki do sejmu nie wejdzie petycja szkolna z poznańskiego, podpisana przez kilkadziesiąt tysięcy ojców rodzin, a domagająca się, aby językiem wykładowym w szkołach początkowych, był polski. Stało się jednak inaczej, a to dla tego, że dwaj Niemcy, jeden ze Szlązka, drugi z Prus Zachodnich, panowie Conrad i Spahn, obaj należący do stronnictwa Centrum, wystąpili w obronie polskiej dziatwy. Wobec tego posłowie nasi milczeć nie mogli, a w imieniu Koła przemawiali najwymowniejsi jego członkowie, ks. dr. Stablewski i Kantak. Mów ich nie podam, bo przecież dziś już każdy z nas wie, co w tej materji mogli oni powiedzieć. Wolę raczej podać urywek z mowy Niemca, pana Spahna, który wykazawszy, że na 65 ewangelików przypada jeden nauczyciel ewangelicki, a jeden nauczyciel katolik przypada zaledwie na 93 dzieci katolickich, tak dalej przedstawiał stosunki panujące w Prusach Zachodnich:

„Przy zakładaniu szkół, władza miejscowa sztucznie wytwarza większość ewangielicką, aby szkole nadać protestancki charakter, a ponieważ protestantami przeważnie są Niemcy, więc w tych szkołach wcale nie uczą po polsku, a dzieci katolickie zmuszają do chodzenia na lekcje religji protestanckiej. Niech się Polacy uczą po niemiecku, ale niech nikt od nich nie żąda, aby zapomnieli swego języka i wiary".

Na wszystkie zarzuty naszych posłów i owych dwóch Niemców, minister Gossler odpowiedział razem i krótko. Domyślacie się, że starym i wygodnym sposobem mówił o jakowychś konspiracjach naszych, o tem, że polonizujemy Niemców, a zakończył takiem zdaniem: „wyznania religijne powinny żyć ze sobą w zgodzie i dobrem porozumieniu" — więc niech dzieci polskie i katolickie uczą się po niemiecku ewangelickiej religji.

Odbył się tu walny zjazd członków Stowarzyszenia kolonialnego. Uchwalono prezydjum Związku przenieść z Frankfurtu nad Menem do Berlina, i prowadzić dokładną ewidencją wszystkich kolonij niemieckich, oraz się starać, aby łączność ich z Vaterlandem była jak najściślejsza. Postanowiono wspierać kolonizacją nietylko krajów zamorskich, ale przedewszystkiem ościennych, słowiańskich, bo to rzecz pewniejsza. Wszakże Berlin stoi na ziemi słowiańskiej, i to powinno być zachętą do dalszej pracy w tym właśnie kierunku.

Członkowie konferencji afrykańskiej już się rozjeżdżać poczęli, skleiwszy na papierze państwo Kongo, większe przestrzenią od Francji. Reprezentant Stowarzyszenia Kongo, pułkownik Stauch oświadczył, że przystępuje do uchwał konferencji, podpisanych przez 19 przedstawicieli europejskich państw, — 19-stu dla tego, że niektóre mocarstwa, jak n. p. Niemcy, miały ich po dwóch lub trzech. Ks. Bismark otrzymał od belgijskiego króla Leopolda II, protektora nowoutworzonego państwa, gratulacyjne pismo, w którem dziękuje kanclerzowi za zasługi położone koło cywilizacji Afryki.

Towarzystwo Kredytowe Ziemskie.

W sobotę i wczoraj odbywało się XXII. ogólne zgromadzente delegatów Tow. kredytowego ziemskiego. Zagajone przez prezesa Rady nadzorczej, p. O. Pietruskiego, a przy asystencji komisarza rządowego, p. Decykiewicza, zgromadzenie wybrało sobie na przewodniczącego p. Z. Dembowskiego, 55 gł. na 58 głosujących, a na jego zastępcę p. Gorayskiego 53 gł. na 58 głosujących. Po oddaniu hołdu przez powstanie śp. Justynowi hr. Koziebrodzkiemu, zgromadzenie przystąpiło do odczytania protokołu z poprzedniego posiedzenia, który przyjęto do zatwierdzającej wiadomości, a następnie zatwierdzono wybory następujących delegatów: p. Henryka Turnaua z okręgu wielickiego, p. Józefa Michałowskiego z okręgu ropczyckiego i zastępcy delegata p. Hipolita Bohdana z okręgu przemyślańskiego.

Po tych przedwstępnych czynnościach przystąpiono do obrad. J. E. hr. Russocki przedłożył sprawozdanie dyrekcji za rok ubiegły, które przyjęto do wiadomości, a którego tylko jeden ustęp, odnoszący się do sekwestracji majątków wywołał krótką dyskusję. Del. Przyłęcki był bowiem zdania, że należy utworzyć pewną stałą normę dla sekwestracji majątków, oznaczającą dokładnie tę liczbę zalegających rat, po których ma dopiero następować sekwestracja. Zdarza się bowiem często tak, że jednego sekwestrują już wtedy, gdy ma dwie raty zaległe, a drugiego nie sekwestrują jeszcze i wtedy, gdy już z pięcioma zalega. Wygląda to więc na faworyzację, na nierównomierny rozkład protekcji ze strony dyrekcji.

Przemówienia J. E. hr. Russockiego, Męcińskiego i A. Augustynowicza usunęły jednak ten zarzut. Panowie ci wykazali, że faworyzacji w tem nie ma żadnej a tylko różnica w rękojmiach bezpieczeństwa udzielonej na majątek pożycki, zależna od warunków w jakich się ten majątek znajduje. Zdarzyć się może tak — i zdarzało się faktycznie — że zaległość dwuratowa narażała już fundusz Towarzystwa na niebezpieczeństwo, gdy w innych razach zaległość nawet pięcioratowa nie narażała go wcale. Z tego też powodu nie można ułożyć stałych norm, bo wszelki przepis w tej mierze mógłby przynieść szkodę Towarzystwu. Należy dyrekcji zostawić na tym punkcie swobodę i mieć do niej tyle zaufania, iż nie prywatnemi względami ale interesem Towarzystwa kierować się będzie.

Po załatwieniu tej sprawy wysłuchało zgromadzenie relacji St. hr. Badeniego, referenta komisji rewizyjnej. Relacja ta wykazała, że zaufanie nie zmniejsza się na targach pieniężnych do Listów Towarzystwa; że pomimo ciężkiego roku ubiegłego stan rat zaległych nie o wiele był wyższym od roku poprzedniego, wynosił bowiem 1,054.612 złr. to znaczy o 101.860 więcej aniżeli w r. 1883.; i że w ogóle dyrekcja pracowała sumiennie, odpowiednio do życzeń wyrażonych na poprzednich zgromadzeniach delegatów. Komisja wnosi więc udzielenie dyrekcji absolutorjum za r. 1884, za jej działalność wyraża jej uznanie, na wsparcia i datki na rok 1885 proponuje przeznaczyć 3.000 złr.; do funduszu rezerwowego przeznacza kwotę 36.704 złr. 92 ct.; zgadza się na przeznaczenie kwoty 15.000 z dochodów 1884 r. do funduszu możliwych strat i poleca dyrekcji aby taką samą kwotę z dochodów 1885 r. przeznaczyła do tego funduszu. Zgromadzenie przyjęło te wnioski bez zmiany i na tem zamknęło sobotnie swe posiedzenie.

Na wczorajszem przystąpiono do dalszych obrad pod laską p. Z. Dembowskiego. J. Ex. hr. Russocki oznajmił zgromadzeniu, iż Namiestnictwo nie przychyliło się do zapatrywania komisarza rządowego, który na poprzedniem zgromadzeniu zasystował jednę z uchwał przez to zgromadzenie powziętych, a mianowicie uchwałę zezwalająca na dalsze dotacje funduszu ewentualnych strat. Komisarz rządowy uznał w tem sprzeczność z postanowieniem §§ 76 i 77 statutu i na tej podstawie uchwałę zasystował sądząc, iż może ona sprowadzić znaczne uszczuplenie funduszu rezerwowego. Namiestnictwo nie przychyliwszy się do jego zdania, zaznaczyło jednak, iż fundusz rezerwowy istotnie szczupleje, stosunek jego bowiem do innych funduszów Towarzystwa spadł w przeciągu lat ostatnich z 7% na 2%. Zachodzi więc obawa, iż w razie niedoboru, przy ciągłych klęskach elementarnych wcale możliwego, fundusz rezerwowy nie potrafi należycie spełnić swego zadania. J. Ex. p. prezes odczytawszy reskrypt oświadczył, że Dyrekcja niezależnie od wskazówek Wys. Namiestnictwa zajęła się tą sprawą. Starania jej nie spełzły bezskutecznie; wykazują to cyfry, gdyż omawiany fundusz wzrósł w ciągu ostatniego roku o trzydzieści kilka tysięcy.

Del. Gorajski zwraca uwagę zgromadzenia na tę okoliczność, że chwila obecna zbyt krytyczną jest pod względem finansowym; a raptowne podwyższenie funduszu rezerwowego pociągnęłoby za sobą także zwiększenie kosztów administracji. Stawia więc wniosek wybrania komisji z 5ciu, która zastanowiłaby się nad sposobami pomnożenia funduszu rezerwowego i o wynikach uwiadomiła najbliższe zgromadzenie Towarzystwa.

Del. Winnicki radby sprawę tę oddać komisji rewizyjnej.

Del. Augustynowicz i Golejewski nie widzą potrzeby, obdarzać jakiejkolwiek komisji nowym tym trudem. Fundusz rezerwowy jest bezsprzecznie zbyt szczupły, ale wzrasta. Gdyby Towarzystwo z przesadną gorliwością zajęło się tą kwestją, naruszyłoby do pewnego stopnia swą powagę, dałoby powód do podejrzenia, iż interesa jego są zachwiane. Popiera te zapatrywania hr. Golejewski. Zdaniem jego niepodobna nakładać na członków Towarzystwa nowych ciężarów. Rząd wyśrubował podatki do niesłychanej wysokości, więc też każdy nowy ciężar na obywateli nałożony przez Towarzystwo byłby zbyt uciążliwy.

Del. Żurowski z tych samych powodów zapowiada, iż głosować będzie przeciwko wnioskowi p. Gorajskiego.

J. Ex. Russocki: Dyrekcja zajmie się sumiennie poruczoną sobie sprawę i zda p. delegatom w odpowiednim czasie relację.

Długoletnie doświadczenie wykazało, że rozwój Towarzystwa jest w istocie pocieszający i że ciągle postępuje naprzód. Spodziewać się można obfitszej emisji Listów Zastawnych, w obec czego wzmożenie się funduszu rezerwowego zostanie bardzo ułatwione. Dotychczas spełniło Towarzystwo obowiązki swoje sumiennie, nie zaniedbawszy żadnego terminu spłaty. W obec przesilenia finansowego, które w kraju panuje byłoby rzeczą ryzykowną, nakładać znaczne dodatki. Jeżeli członkowie Towarzystwa spełnią przyjęte na siebie zobowiązania, będzie to zupełnie wystarczającą gwarancją podniesienia się funduszu rezerwowego.

Del. Gorayski broniąc swego wniosku zaznacza, że właśnie z powodu złych stosunków finansowych w kraju, uważał za obowiązek sprawę tę poruszyć. Nie czas myśleć o środkach zaradczych, kiedy niebezpieczeństwo będzie już faktem. Zgadzając się więc z poprawką p. Winnickiego, poleca swój wniosek zgromadzeniu do przyjęcia.

Przy głosowaniu głosy rozstrzeliły się. Przedsięwzięta kontrpróba okazała większość przychylnych, wniosek więc utrzymał się.

Załatwiwszy po tylu *pro* i *contra* ten punkt programu, przystąpiono do sprawozdania komisji rewizyjnej, a mianowicie do przesłuchania jej referenta del. St. Gniewosza. Komisja oznaczyła jako minimum podatku gruntowego, którego opłata nadawałaby właścicielowi dóbr tabularnych prawo głosowania, kwotę 50 złr. Naturalnem następstwem tego wniosku byłaby zmiana §. 3. ord. wyborczej, który w nowej tej formie przyznawałby prawo wybierania delegatów każdemu właścicielowi dóbr tabularnych: a) jeżeli podatek gruntowy jego dóbr wynosi przynajmniej 50 złr., b) jeśli na tę majętność osobna pożyczka z gal. Tow. kred. ziemsk. udzieloną została. Zarazem postawiła komisja wniosek, na mocy którego §. 63. statutów pod lit. d. brzmiałby: „jeśli właściciel dobra pożyczką Tow. kred. ziem. obciążone bez zezwolenia dyrekcji Towarz. kredyt. tabularnie podzieli."

Del. Onyszkiewicz uważa ten ostatni ustęp za zbędny, a nawet niezgodny z praktyką.

Za wnioskiem komisji przemawiali: del. Winnicki, prezes rady nadzorczej Pietruski i del. Gniewosz, ostatni ze względu na rozwlekłość procedury egzekucyjnej.

Pierwsze trzy punkta przedłożenia przyjęto niemal jednogłośnie.

Co do §. 63. lit. d. („jeżeli właściciel dobra pożyczką Tow. kredyt. obciążone bez zezwolenia dyrekcji Tow. tabularnie podzieli") stawia del. Onyszkiewicz dodatek: „a to na części nie opłacające 50 złr. podatku gruntowego", uważając to za wynik poprzednich, już uchwalonych punktów.

Del. Winnicki wykazał, że właśnie dodatek del. Onyszkiewicza zbędny jest skutkiem słów: „bez zezwolenia dyrekcji", znajdujących się w tekscie.

W dyskusji zabierali głos: JE. hr. Russocki, del. Pruszyński, hr. Krukowiecki, bar. Brunicki i del. Gniewosz.

Dodatek del. Onyszkiewicza skutkiem ich wyjaśnień przy głosowaniu upadł.

Na porządek dzienny weszła sprawa wniosku del. barona Adolfa Lipowskiego o udzielania kredytu meljoracyjnego. Dyrekcja zaopiniowała wniosek ten nieprzychylnie z powodu, iż naraziłby Towarzystwo na pokonywanie niesłychanych trudności, a rzeczywistej potrzeby uwzględnienia go nie ma, gdyż Sejm utworzył już stały fundusz meljoracyjny w wysokości 5,000.000 złr.

Wnioskodawca br. Lipowski wskazuje pożyteczność meljoracji, a wniosek swój znajduje zupełnie uzasadnionym na podstawie norm, nie u nas wprawdzie, ale za granicą istniejących. Kredyty takie posiadają np. instytucje saksońskie, które udzielają pożyczek meljoracyjnych, umarzalnych w przeciągu lat 44. Oczywiście, iż pożyczek owych możnaby udzielać tylko spółkom np. dreniarskim. Pomyślne załatwienie wniosku leży w interesie większych posiadaczy. Obowiązkiem Dyrekcji byłoby postarać się u rządu o zatwierdzenie uchwały, mocą której miałyby pożyczki meljoracyjne pierwszeństwo hipoteczne przed wszystkiemi innemi długami.

Wnioskodawcę popiera gorąco del. Miłkowski, konstatując fakt, iż bez pożyczek meljoracyjnych stanie się w zachodniej Galicji dalsza gospodarka niemożliwą. Kończąc stawia wniosek, aby sprawą tą zajęła się komisja z pięciu członków specjalnie *ad hoc* wysadzona.

JE. Russocki: Dyrekcja uznaje pożyteczność meljoracji; a jeżeli na wniosek br. Lipowskiego zapatruje się nieprzychylnie, skłaniają ją do tego ważne powody. Sprawa ta jest już przedmiotem starań sejmu, Wydziału i Banku krajowego. Wydział krajowy zażądał osobnego kredytu, a komisja gruntowa wniosła w sejmie dotację w kwocie 60 tysięcy. Dyrekcja roztrząsała sprawę meljoracyj gruntownie. Towarzystwo Kr. Ziemskie w Królestwie Polskiem, mogące służyć za wzór każdej instytucji tego rodzaju, przeszło przed kilku laty nad takim samym wnioskiem do porządku dziennego. Bo też istotnie wprowadzenie biura meljoracyjnego zwiększyłoby znacznie wydatki na administrację, ponieważ zaś kontrola, na co pożyczka obróconą będzie, jest niemożliwa, wątpićby więc należało o pożądanym skutku. Z tych powodów radzi Dyrekcja wniosku br. Lipowskiego nie załatwiać.

Przemawiają jeszcze: Hr. Wodzicki przeciw i del. Prudzyński za wnioskiem.

Przechylając się do wywodów Dyrekcji, zgromadzenie uznało za stosowne przejść nad tą sprawą do porządku dziennego, na którym stanął teraz wniosek del. zast. Władysława Youngi. Wedle tego wniosku „członkowie Towarzystwa kredytowego ziemskiego mogliby składać depozyta w listach zastawnych w kasie tej instytucji, z prawem ich onerowania, tudzież odsetków z nich płynących, na pewien przeciąg lat, a to na rzecz osób trzecich, bez względu jednak na istniejące prawo spadkowe".

Wniosek napotkał na opozycję zasadniczą, gdyż stoi w pewnej sprzeczności z przepisami ustawy cywilnej, w której to sprawie przemawiał syndyk Towarzystwa dr. Skałkowski.

Wnioskodawca, zgadzając się z odpowiednią zmianą swego wniosku, chce, aby go polecono specjalnej komisji, gdyż dyrekcja już z istoty rzeczy zbyt konserwatywna tamuje przystęp wszelkim zmianom.

Zgromadzenie uwzględniło tę uwagę i niezgadzając się na wybór specjalnej komisji, przekazało sprawę komisji rewizyjnej z tym dodatkiem, iż w jej obradach ma wziąć udział także wnioskodawca.

Przy wniosku del. Augustynowicza, dotyczącym uwzględnienia przy udzielaniu pożyczek gruntowych — tak zwanych rustykalnych, okazało się, iż dyrekcja sformułowała go nie w myśl wnioskodawcy. Delegaci Gniewosz i Krukowiecki radzą odesłać wniosek do komisji rewizyjnej.

Syndyk dr. Skałkowski jest zdania, że różnica między posiadłościami, zwanemi niegdyś dominikalnemi a rustykalnemi, nie istnieje wprawdzie w teorji, ma jednak praktyczne znaczenie. Wiadomo przecież, że pierwsze wolne są od wielu ciężarów, które drugie ponosić muszą. Pierwsze wciąga do swych ksiąg sąd obwodowy, rustykalne zaś bywają zapisywane w sądzie powiatowym.

Jest to wielce niedogodnem. Projekt wysokiego Sejmu, dążący do pewnej zmiany w tym kierunku nie uznało ministerstwo za stosowne podać do Najw. Sankcji, gdyż w ten sposób mógłby zmniejszyć się obszar gruntów, opłacających podatek gminny. Wniosek del. Augustynowicza możnaby w ten sposób zastosować do wymagań ustawodawczych, iż np. przyjętoby za podstawę paragrafy czeskiej ustawy tabularnej. Ale uwzględnienie parcel rustykalnych pociągnęłoby za sobą inne niedogodności. Egzekucję trzebaby wtedy przeprowadzać i w sądzie powiatowym i obwodowym, a ogół mógłby podejrzywać instytucję o chwianie się, skoroby nawet na tak słabo gwarantowaną hipotekę udzielała pożyczek.

Przemawiają jeszcze delegaci Lekczyński, Winnicki i br. Capri, ostatni w obronie dyrekcji.

Hr. Krukowiecki nie czuje się pokonany wywodami syndyka. Polemizuje z nim del. Ujejski, zarzucając, iż ziemia Złoczowska występuje zawsze z propozycjami zmian, które z gruntu zmieniłyby fundament Towarzystwa i pozbawiły go charakteru „polskiej instytucji szlacheckiej."

Zgromadzenie uznało wywody dyrekcji za słuszne i przeszło nad wnioskiem del. Augustynowicza do porządku dziennego.

Następnie zdaje dyrekcja sprawę z projektu wybudowania nowych oficyn w gmachu Towarzystwa.

Zgromadzenie uchwaliło projekt dyrekcji, zgadzając się na powtórzenie tej uchwały w obecności c. k. notarjusza w dalszym ciągu sesji.

Nastąpił teraz wybór nowej komisji rewizyjnej, poczem przewodniczący przerywa posiedzenie, zapowiadając ogłoszenie wyniku wyboru i obrady nad dalszymi punktami porządku dziennego na godzinę 4-tą po południu.

(Posiedzenie popołudniowe). Skonstatowawszy komplet otwiera przewodniczący o godzinie 4-tej posiedzenie na nowo i ogłasza wynik wyboru. Głosujących było 56, absolutna większość 29. Najwięcej głosów otrzymał del. St. Gniewosz (55). Dalej wybrani zostali: hr. St. Badeni, del. Dembowski, hr. Męciński, del. Żurowski i D. Abrahamowicz (35). Co do siódmego członka komisji głosy zostały rozstrzelone. Największą ilość otrzymali: hr. Wodzicki (19) i del. Balicki (13). Dwukrotnie przedsięwzięte ściślejsze głosowanie skończyło się zwycięztwem del. Balickiego, który na 49 głosujących otrzymał 30 głosów.

Następnie zawotowano w obecności c. k. notarjusza dr. Jasińskiego uchwalony z rana kredyt w wysokości 61.000 złr. na wybudowanie nowych oficyn.

Z kolei referował wiceprezes Wiktor petycje urzędników, do których załatwienia potrzebną jest uchwała zgromadzenia.

Dla sierot, trzech córek urzędnika Tow. kr. ziem. śp. Włodzimierza Tebinki, które nie posiadają kwalifikacji statutem emerytalnym wymaganej, uchwalono wypłacać przez 3 lata po 600 zł. na ręce ich brata p. Stanisława Tebinki.

Byłemu kasjerowi Towarzystwa p. Feliksowi Au, który przez lat 41 urząd ten sprawował, przyznano dożywotni dodatek do emerytury w kwocie 500 złr.

Byłemu buchalterowi Towarzystwa p. Antoniemu Ławrowskiemu (43 lat służby) udzielono pożyczki 2000 złr., z obowiązkiem spłacenia jej w przeciągu lat 6 w ratach miesięcznych.

P. Karolowi Raczyńskiemu, adjunktowi Towarzystwa, polecono wyasygnować zaliczkę w kwocie 2.500 zł. z ubezpieczeniem na asekuracji życia.

Córki ś. p. Piotra Wasilewskiego członka Rady nadzorczej otrzymały jako jednorazowy datek 400 złr.

Przy prośbie Marji Miklasiewicz, wdowy po woźnym Towarzystwa, o udzielenie zapomogi dla kształcenia młodszej córki dyrymował przewodniczący na korzyść petentki. Polecono wydać na wniosek p. Rajskiego 100 złr.

Nad prośbami Anastazji Wojewodki, Józefy Wałaszkiewicz i Emeryka Radwańskiego przeszło zgromadzenie do porządku dziennego.

Po załatwieniu petycyj stawia del. Konopacki wniosek, aby zgromadzenie podziękowało J. E. hr. Russockiemu za dzielne wstawienie się w Sejmie przy sprawie lokowania funduszów indemnizacyjnych i propinacyjnych w efektach Tow. kredyt. ziemskiego. Zgromadzenie wyraziło swą wdzięczność przez powstanie.

Wniosek postawiony przez del. Kelermana o przyznanie dyr. p. Łepkowskiemu dodatku aktywalnego w kwocie 500 złr. został po przemówieniu del. dr. Biesiadeckiego i żywej polemice del. Gniewosza z hr. Krukowieckim, przyjęty.

Skutkiem poruszenia spraw osobistych, stawia hr. Wodzicki wniosek, aby podobne obrady odbywały się „przy drzwiach zamkniętych". Przyjęto.

Natomiast nie uznano nagłości wniosku postawionego w celu załatwienia prośby oficjała Teodora Bilińskiego o *veniam studiorum* i kwinkwejalny dodatek.

Na wniosek hr. Reja polecono Dyrekcji i komisji rewizyjnej zbadać, czy nie wypadałoby podnieść procentu od zwłok.

Dłuższą dyskusję wywołał wniosek polecający Dyrekcji, aby zaległości ratalne ściągała w sposób dawniej praktykowany.

J. Ex. hr. Russocki zna tylko dwa wypadki, w których strony uskarżały się na nowy sposób egzekwowania razem z podatkami. Ściągnięcie należytości musi odbywać się za pośrednictwem władz powiatowych. Istnieją na to przepisy ministerjalne, co do których ingerencja ze strony Dyrekcji jest nie możliwa. Poseł Abrahamowicz, jako członek komisji budżetowej, przyrzekł starać się w parlamencie o dogodniejszą normę egzekwowania. — Procedura sądowa jest zbyt rozwlekła i naraziłaby Towarzystwo na stratę. Dla tego wolała Dyrekcja egzekucję przeprowadzać w drodze politycznej. W końcu oświadczył Excellencja, że Dyrekcja wystosowywała pięć razy memorjały do Koła polskiego, dotychczas jednak nie otrzymała żadnej odpowiedzi.

P. Gniewosz sądzi, że wprost nasyłając sekwestrację bez poprzedniego przeprowadzenia egzekucji nie narażałoby się zalegających na tak dotkliwe straty i przykrości, jak przy postępywaniu obecnem.

Popiera jego wywodami „na podstawie własnego doświadczenia" hr. Krukowiecki.

J. Ex. hr. Russocki zwraca uwagę zgromadzenia na tę okoliczność, że jakkolwiek niektóre starostwa pozwalają na to, większość jednakże wymaga prawidłowego postępowania unormowanego w 3 stadjach egzekucji.

Del. Onyszkiewicz cieszy się, że pora opóźniona nie pozwoli p. Krukowieckiemu i towarzyszom ukręcić jeszcze surowszego bicza na siebie i innych ziemian. Upomnienie (czyli iluzoryczna egzekucja) jest formą najłagodniejszą, pocóż więc ściągać na siebie dotkliwsze sposoby egzekwowania.

Ostatecznie odesłano wniosek del. Gniewosza do komisji rewizyjnej, polecając dyrekcji, aby zwracała uwagę starostw na przeprowadzanie egzekucji w sposób o ile możności najłagodniejszy.

Ponieważ porządek dzienny został wyczerpany, przewodniczący zamknął posiedzenie, wyrażając zgromadzeniu podziękowanie za okazaną w obradzie gorliwość i konstatując dodatnie tejże rezultaty.

Na zakończenie podajemy niektóre daty ze sprawozdania Dyrekcji. Towarzystwo kr. ziemskie liczy już 42-gi rok istnienia. Wydało ono po koniec grudnia 1882 r. ogółem pożyczek w kwocie 66,244.200 złr. Hipoteki pożyczek przedstawiają wartość 115,754,000 złr. Cały obrót wynosił w listach zastawnych 5,698.090 złr., w gotówce zaś 5,593,453 złr. 51 ct., a wynik z tych operacyj przyniósł 7,669 złr. 22 ct. Ostateczny zapas przedstawia podług kursu z d. 31 grudnia 1884 wartość 897,590 złr. 65 ct. W r. 1884 wypowiedziało Towarzystwo 52 kapitałów. Licytację sądową wdrożono w 24 wypadkach, a wliczając w to 8 egzekucyj pozostałych z roku poprzedniego i jedna przedsięwziętą z innym Zakładem kredytowym, było razem 33 spraw w toku. Z tych dwie zostały załatwione, w 10-ciu przyszło do ugody, a 21 pozostaje do załatwienia.

MAŁY FELJETON.

O MODACH.

VII.

Zaczynam sprawozdanie od opisu modnego paryskiego obiadu.

Porcelanę używa się białą, gładką, ze złotym brzeżkiem i złotą cyfrą. Stół, ubiera się trzema wielkimi *surtouts* z kryształu napełnionemi nisko ułożonemi kwiatami. Przeszłego roku, dokoła, obrus upinano różami, ale ta moda przeszła prędko jako nadto niewygodna. — Półmiski podawano również otoczone kwiatami, co należy już do przeszłości. Zato *menu* (drukuje się na papierze zwanym *carton de Bristol*) wsuwa się dziś w mały bukiecik, który się kładzie obok talerza. Każdy z gości bukiecik ów przypina do piersi, co wcale przyjemny sprawia widok i przywodzi na myśl weselne grono. Pomiędzy *surtouts* z kwiatami stawia się kandelabry kryształowe, lub srebrne, które stół oświecają, oprócz kandelabrów cukry, owoce.

Obiad zaczyna się od tak zwanych *hors d'oeuvres*: podaje się na tacy kawior, masło, rzodkiewki, oliwki faszerowane. Poczem następuje: zupa. Jako *entrée*: ryba, rostbif, pularda z truflami, lub pieczeń sarnia. *Entre-mets* złożone z homara *á l' Américaine* i z legominy zwanej *parfait*. Zakończają obiad wety: owoce, ciasteczka, *petits fours*, cukry. Homar i *parfait* weszły obecnie w modę, zamiast przeszłorocznych *buisson d' écrevisses* i *bombe glacée* które musiały stanowić część każdego większego obiadu. Jeśli czytelniczki ciekawe, mogę dać przepis homara *à l' américaine* w przyszłem sprawozdaniu.

*
* *

Zaczynają już mówić o modach wiosennych, a ponieważ kwiaty odgrywają tak przeważną dziś rolę, że bez nich nie masz już ani salonu, ani obiadu, ani stroju, będą one na wiosnę stanowiły główną ozdobę tualet... nawet na ulicy. Ta piękna nowość złą posiada stronę, bo jest bardzo kosztowną. Kwiaty, które w dzień i na ulicę nosić wolno, muszą koniecznie być drogie i przypominać prawdziwe, o ile można, doskonałem naśladownictwem. Oprócz tego, niszczyć się będą niezmiernie prędko, dzięki promieniom słońca i prochom, a miąć jeszcze prędzej.

Kapelusze wiosenne przybierają coraz dziwaczniejsze formy. Niektóre z nich widzieć mi się zdarzyło: mają główki tak wysokie, że nie ustępują męskim cylindrom. Dodajmy upięcie z kwiatów i wstążek, a w wyobraźni cofniemy się przed kaprysem mody, każącej dźwigać całą wieżę, ale w rzeczywistości - zdobędziemy się na odwagę włożenia jej na głowę. Niedługo słomiane kapelusze okażą się zdumionym naszym oczom w całej swej okazałości... wyniosłej i nieprawdopodobnej. Tymczasem fryzury piętrzą się coraz bardziej — codzienne nie przybierają jeszcze niezwykłych rozmiarów — za to wieczorowe nie mogą już obejść się bez koniecznych dodatków fryzjerskiej sztuki i fałszywe pukle, loki, fryzetki, gęsto zaczynają pojawiać się w handlu. Zapewne chwilowy zastój wywołany skromnem czesaniem, nie podobał się mistrzom grzebienia. Nie było odbytu na szyniony i *crépé*. Nasze włosy, dzięki pozbyciu się bardzo niehygienicznych fałszywych splotów, przestały wypadać — trzeba było wziąć się na sposób, aby nie zbankrutować i ponownie wprowadzić wyrzucony z handlu artykuł.

Rękawiczki zawsze noszą długie, bez guzików, z duńskiej skórki, do największych, jak i do mniejszych tualet.

W bieliznie przewrót nowy. Zarzucają już *surah*, a wracają do batystu i płótna. Koszule dzienne damskie robią się z wyszywkami z przodu, aby dobrze do figury przystawały, obszywają się koronkami u gorsu i dołem. Nocne haftują kolorami. Spodnice zawsze jeszcze noszą jedwabne kolorowe, pikowane, z wszywanemi pod podszewkę saszetami.

Co do sukien: Dwa kolory i to mocno od siebie odbijające, na porządku dziennym. Kilka wymienię: obiadowa tualeta z *surah écru* i aksamitu *fusain* (nowomodny odcień koloru zielonego); wizytowa: z atłasu popielatego i aksamitu czarnego; balowa: z żółtego adamaszku i bronzowego aksamitu; kostjum: z atłasu koloru *hortensia* i z aksamitu zielonego *myrte*. Widzimy w tem, że jednostajność zupełnie nie w modzie. Zielony kolor w najrozmaitszych odcieniach zawsze bardzo jest lubiany. Zdaje się, że i w wiosennych tualetach utrzyma się na pierwszem miejscu.

W doborze tkanin trzeba także rządzić się przepisami mody i jeśli dawniej robiliśmy suknie w ten sposób, że spodnica była z gładkiej materji a wierzch z *façonnée*, teraz przeciwnie powinniśmy spódnicę robić z *façonnée*, a im więcej tkanina jest niegładką, przerabianą, haftowaną, tem odpowiedniejsza na wierzch, który wymaga bogatego rysunku i ciężkiej tkaniny. Rękawy u staników zaczynają robić z innego materja[illegible] staniki. Przed dziesięciu laty mieliśmy już tę modę. Przy kostjumie z wełnianej materji i z aksamitu, naprzykład, damy stanik wełniany, a rękawy aksamitne. Jeśli suknia jest zrobioną w dwóch kolorach, rękawy będą z ciemniejszej materji, stanik z jaśniejszej.

Turniury zawsze są w użyciu. Trzeba je dobierać do figury, wzrostu i tuszy.

Mówiliśmy już o woreczkach *ridicules* zwanych, wchodzących w modę u elegantek. Nie zawsze jednak można nosić woreczek, choćby najwytworniejszy. Panie wymyśliły sposób obchodzenia się przynajmniej na zebraniach wieczornych bez niego, a nieobciążania się nieodzownemi drobiazgami, z którymi snać, nawet przez kilka godzin rozstać się nie mogą. Biorą więc tylko wachlarz... ale jaki wachlarz! Z jednej strony przytwierdzona jest flaszeczka z perfumą, z drugiej zwierciadełko, a na dole u rączki, maleńkie srebrne pudełeczko, zaśrubowane i napełnione pudrem z miniaturowym puszkiem.

Gorsety robią nie tak długie jak dotychczas. Wytwornisie mają ich tuzinami we wszystkich kolorach — najwięcej noszą atłasowe czarne na codzień. Do stroju atłasowe białe, różowe, niebieskie podług koloru sukni.

Buciki zaczynają pokazywać się na wyższych obcasach. Angielska moda ustępuje, pomimo, że wszystko, co angielskie, niezmierne ma w Paryżu powodzenie, a w rozmowie salonowej i wytwornej więcej słyszysz wyrazów angielskich niż francuskich — tak jak u nas więcej francuskich niż polskich. Niestety niektóre panie nasze tak źle po polsku mówią, iż do twarzy im język francuski... Przynajmniej ukrytą pozostaje nieznajomość ojczystej mowy i... gramatyki.

KRONIKA.

Mojżesz Berger, znany zwłaszcza w izraelickich sferach naszego miasta ze swych humanitarnych skłonności i z wysokiego patrjotyzmu, zmarł wczoraj nagle w skutek krwiotoku. Był to człowiek rzeczywiście rzadkiej zacności. Kochał ziemię ojczystą tą szczerą i prawdziwą miłością, która nie szuka poklasku i nie afiszuje się frazesami. Szedł z pomocą biednym, trzymając się zawsze reguły, aby lewica nie wiedziała o tem co prawica robi. Całe jego życie było pasmem czynów dobrych, patrjotycznych, humanitarnych. A jak sumiennie spełniał swe obowiązki obywatelskie, zaświadczyć mogą sprawozdania z Rady miejskiej, w której zasiadał jako członek przez dwie kadencje. Świat izraelicki traci w nim najpiękniejszą gwiazdę, klejnot najczystszej wody.

Pogrzeb ś. p. Kornela Pillera nie odbędzie się o godzinie 3-ej, jakeśmy już donieśli, ale o 4-ej po południu dnia 4. marca.

Ósmy odczyt dla kobiet. Profesor uniwersytetu dr. Roszkowski mówił o znaczeniu i celach Towarzystwa Czerwonego Krzyża. Więc najpierw dał szkic historyczny tej humanitarnej instytucji, tem potrzebniejszej, że przy dzisiejszych, krwawszych niż dawniej wojnach, państwo samo, bez pomocy prywatnych stowarzyszeń, nie może dostateczną opieką otaczać rannych. Następnie prelegent przeszedł do austrjackich stowarzyszeń Czerwonego Krzyża, które na propozycję rządu w ostatnich czasach połączyło się w jedno ogólno-państwowe. Tu dr. R. przedstawił stan funduszów Towarzystwa i zakres jego działalności.

Następny, dziewiąty z rzędu odczyt odbędzie się jutro o godzinie 5. po południu w sali ratuszowej. Dr. Albert Zipper będzie mówił „O młodości Schillera."

Walne Zgromadzenie. Dzisiaj o godz. 5-ej popołudniu odbędzie się Walne Zgromadzenie członków Banku rolniczego. Sesja ta odbywać się będzie w sali radnej Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego.

Wielki raut daje dziś w Krakowie delegat Namiestnictwa hr. K. Badeni dla członków jury i komitetu pomnika Mickiewicza. Wczoraj za inicjatywą prezydenta Szlachtowskiego członkowie komitetu dali obiad dla zamiejscowych członków jury, a potem wszyscy ucztujący udali się na herbatę do prezydenta miasta.

Prof. dr. Zoll złożył kuratorję nad czytelnią akademicką krakowską; — donosi o tem *Czas*.

Stan powietrza. W całej zachodniej Europie ciśnienie atmosferyczne się zwiększa. Oczekiwane są lekkie zachodnie wiatry, które przyniosą mgłę, śnieg i deszcz na przemian przy stałem cieple.

Fundacja Ludwika i Anny Helclów. Według planów i kosztorysów, wypracowanych przez architekta p. Tomasza Prylińskiego, koszta budowy zakładu ubogich fundacji Helclów w Krakowie wynosić będą 500.000 zł. Doliczywszy do tego cenę gruntu pod budowę 42.000 zł. i koszta umeblowania i urządzenia zakładu w kwocie 25.000 złr. stanie zakład kosztem 557.000 złr.

Na pokrycie tych kosztów przeznaczono odsetki za lat 4 od całego kapitału fundacji, obliczone na sumę 215.000 złr. Odsetki od reszty majątku fundacji 900.000 zł. obliczone na sumę 45.000 złr. po strąceniu 10% na fundusz rezerwowy, użyte zostaną na utrzymanie zakładu.

Do zakładu przyjętych zostanie 50 kalek i 50 rekonwalescentów, prócz tego znajdą w nim pomieszczenie Siostry miłosierdzia i służba około 20 osób, razem więc 120 osób, których utrzymanie obliczono na 36.000 złr. rocznie.

Ponieważ Magistrat krakowski zatwierdził już plany, rozpocznie się budowa w roku bieżącym i prowadzoną będzie przez lat 4. — Kierownictwo budowy poruczono p. Prylińskiemu.

Losowanie sędziów przysięgłych. Na drugą zwyczajną kadencję sądów przysięgłych, która w lwowskim sądzie kryminalnym rozpocznie się d. 16 bm. odbyło się wczoraj losowanie, przy którem wyszli z urny jako główni przysięgli pp. dr. Antoni Dziędzielewicz, kandydat adwokacki; Bronisław Deskur, właściciel realności; Maurycy Jonas, wł. realności; dr. Józef Ekielski, sekretarz Wydziału krajowego; dr. Alfred Zgórski, dyrektor Banku krajowego; Walenty Burowicz, właściciel realności; Jan Szymański, właśc. realności; Władysław Bagrez, dzierżawca hotelu Angielskiego; Maksymiljan Epstein, kupiec; Leon Syroczyński, inżynier Wydziału krajowego; Jan Makan, stolarz; Henryk Głowacki, wł. dóbr Leśniowice; dr. Karol Mikuliński, kandydat adwokacki; Romuald Turasiewicz wł. realności; Jerzy Klein, wł. realności; dr. Wojciech Kętrzyński, dyrektor zakładu imienia Ossolińskich; Władysław Schmidt, wł. realności; Kajetan Orlewski, emerytowany radca dworu; Jan Ludwik, właśc. realności; Edward Ubysz, wł. dóbr Kamienopol; Leon Koczyński, właśc. dóbr Lubów; Ignacy Ehrlich, kupiec; dr. Bernard Goldmann, kasjer gal. Banku krajowego; Stanisław Bieczyński, właśc. realności; Józef Zwarycki, mechanik; Kalikst Krzyżanowski, aptekarz; Jan Mitaszewski, prokurzysta Banku ...; Marcin Müller kupiec; Maurycy Rottmann, właśc. realności; dr. Aleksander Semkowicz, skryptor biblioteki uniwersyteckiej; Antoni Łodyński wł. realności; Franciszek Grabiński, zastępca dyrektora filji Zakładu dla handlu i przemysłu; Alfred Nadwodzki, kupiec; Bolesław Czerwiński, dzierżawca dóbr Wierzbica; dr. Maksymilian Bodek, adwokat; Leon Janowski, właściciel realności.

Jako zastępcy sędziów przysięgłych zostali wylosowani pp.: Jan Mrozowicki, adjunkt rachunkowy Wydziału krajowego; Segalla Henryk, sekretarz agencji zakładu ubezpieczeń *Foncière*; Hipolit Szwracki, lakiernik; Józef Czopp, kupiec; Ludwik Hipolit Małecki, właśc. realności; Jan Karasiński, budowniczy; dr. Paweł Dubanowicz, lekarz; Franciszek Hanisch, wł. realności; Foebus Losch, prokurant filji Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu.

(—) **Kraków** 2. marca. (*Koresp. Przegl.*) W uzupełnieniu wczorajszego mojego doniesienia o poranku muzycznym, nadmienić winienem, że wieniec fiołków otaczający akwarellę (Piotrowskiego) z widokiem Wawelu wręczony przez młodzież hr. Jerzy Zichy'emu był darem ks. Zuzanny Czartoryskiej. Natychmiast wirtuoz i kompozytor bawił wczoraj po swym przyjeździe u hr. Kazimierzowstwa Badenich, którzy dali na jego cześć obiad. Na obiedzie tym obecną była także kuzyna hr. Zichy, ks. Windischgrätz z domu hr. Dejoffy. Z obiadu owego przesłano do mieszkania Liszta, który był nauczycielem koncertanta, następujący telegram: „Po dwóch koncertach hr. Geza Zichy, zebrane u hr. Badenich Towarzystwo polskie, zachwycone niezwykłą grą ucznia, wznosząc na jego cześć toast, oraz na cześć wielkiego mistrza, który oddawna już zaskarbił sobie sympatje Polski. Na ten telegram nadeszła dzisiaj od Franciszka Liszta na ręce hr. Badeniego następująca odpowiedź: „Buda-Peszt 2. marca — wdzięczny za wasz telegram sercem odpowiadam na zaszczytne sympatje, które raczyliście mi wyrazić — Liszt."

Po wczorajszem obiedzie u ks. Aleksandrowstwa Czartoryskich, danym na cześć zagranicznych członków jury pp. Guillaume i Zumbascha, odbył się wieczorem raut u p. I. Ex. Pawłowstwa Popielów, na którym obecne było całe grono jury. W sali radnej hotelu Saskiego grono obywateli, pisarzy, literatów i artystów podejmowało ucztą rzeźbiarzy, którzy z okazji konkursu bawili w naszem mieście, mianowicie pp. Celińskiego i Barącza. Wreszcie dzisiaj, jak to już doniosłem, odbędzie się w hotelu pod „Różą" uczta dla członków jury, dana przez członków komitetu Mickiewicza, o godzinie zaś 10 wieczór podejmować będzie prezydent Szlachtowski członków jury i komitetu na herbacie. Jutro odbędzie się u hr. Kazimierzowstwa Badenich raut, na który rozesłano wiele zaproszeń.

Dzisiaj przejeżdżał przez Kraków ze Lwowa biskup Morawski, który udał się do Wiednia.

ROZMAITOŚCI.

— **Mityng fenjan.** Wszystkie prawie dzienniki paryskie zamieściły w swoich szpaltach sprawozdanie z odbytego świeżo w pobliżu Paryża mityngu fenjan. Mityng odbył się w niedzielę po południu w Saint-Quen i trwał do godziny trzeciej. Z jedenastu delegatów, którzy w czerwono obitej sali zasiedli naokoło stołu obrad, reprezentowali trzej Amerykę, dwaj Irlandję, dwaj Wielką Brytanję, dwaj kontynent europejski, a dwaj ostatni byli przedstawicielami „niezwyciężonych" (dynamitardów). Wszyscy — z wyjątkiem jednego — mieli na sobie zwykły strój towarzyski i nosili jako odznakę zieloną kokardę. Jeden z nich dekorowany był znakiem legji honorowej. Na uboczu, w rogu sali, siedział nihilista rosyjski, a obok niego fabrykant dynamitu, który przybył w celu umówienia się o dostawę materjałów wybuchowych, potrzebnych do wysadzania w powietrze angielskiej marynarki.

Sprawozdanie dodaje, że członkowie zgromadzenia uzbrojeni byli w rewolwery i byli zdecydowani zastrzelić każdego, ktoby niepowołany przeszkodzić w obradach.

Przewodniczącym zgromadzenia był niejaki John Morriney, w protokołach znakiem szczególnym *K. or L.* oznaczony. Sekretarzem był Irlandczyk Michał Flannery, który odczytał uprzednio nazwiska obecnych przewódców. Zgromadzenie powzięło następnie uchwałę, charakteryzującą cały tok i przedmiot obrad: „Postanawiamy podjąć rzuconą nam rękawicę i przyjąć na siebie wszelkie niebezpieczeństwa połączone z podobnem wyzwaniem. Ukarzemy Anglję, walcząc z nią równą bronią, i prowadzić będziemy dalej rozpoczętą walkę tylko na większą skalę i środkami nieubłaganemi, przez wysadzanie w powietrze Londynu i innych miast i miejscowości angielskich."

Niektórzy z obecnych spiskowców głosowało za wnioskiem, reszta podniosła pewne skrupuły w imieniu tych, którzy niewinnie ucierpią w tej walce. Sądzili oni, że wystarczy, jeżeli się wysadzi w powietrze angielską marynarkę, koszary i arsenały.

Połączeniu się fenjan z dynamitardami przeszkodziła w ostatniej chwili nadesłana depesza do dowódcy fenjan nr. 1., który wszakże mimo to zgodził się w zupełności na użycie środków dynamitowych. Związek z rosyjskimi nihilistami, proponowany przez jednego z członków zgromadzenia, został odrzucony jako niepotrzebny, bo Rosja i bez tego jest naturalnym sprzymierzeńcem Irlandji. Nadto odrzucono myśl łączności z wszelkimi żywiołami wolnomyślnemi.

— **Godne naśladowania.** Gmina Gzowice w gubernji radomskiej wydała zakaz palenia tytoniu, obowiązujący wszystkich tych, co nie skończyli jeszcze lat dwudziestu. Wzbroniono także gospodarzom najmowania się na zarobki w niedziele i święta. Przekraczający te zakazy karani będą grzywnami, a uzyskane stąd pieniądze obracane będą na zakupno drzewek owocowych, które będą sadzone przy drogach gminy.

Dobry przykład nie zostanie zapewne bez naśladowania. Mieszkańcy sąsiednich gmin myślą już o wydaniu podobnych ustaw. W ogóle lud z okolicy Gzowic jest bardzo dobrym materjałem na obywatela. Czyta chętnie. Chłopi sprowadzają sobie kilka gazet, a książki zamierzają nabywać ze składkowych pieniędzy.

— **O grze w wista** zwykłego i Heytowanego (wint) ukazała się niedawno w Anglji obszerna monografja pióra Ryszarda Prestez. Autor kreśli historję tej zajmującej gry i przytacza pomysły jej najznakomitszych przedstawicieli, jak Pole'a, Cavendisha, Claga, Pembridge'a, Druysona i innych. W dodatku mieszczą się tablice wistowe i figury używane w różnych krajach i miejscowościach. Z polskich wymieniona jest „partja Marcinkowskiego ze Lwowa." — Każdy z przykładów objaśniony został stosownym komentarzem.

— **Naturalizm.** Owoc spaczonego smaku estetycznego przedstawił w tych dniach w wiedeńskim Künstlerhausie malarz berliński, prof. Skarbina. Obraz jego przedstawia scenę obudzenia się z letargu jednego z nieboszczyków złożonych w prosektorjum. Rzecz ta, traktowana skrajnie materjalistycznie, robi przykre wrażenie na widzu i wstręt w nim budzi. Płótno zresztą jest dobrze pod względem techniki malowane i świadczy o talencie twórcy. Ze względu na słabe nerwy większości widzów umieszczono je oddzielnie.

— **Bibljografja.** Zeszyt IX. *Przeglądu polskiego* na miesiąc marzec zawiera: Nowa doktryna, przez Michała Bobrzyńskiego. Barzykowski o powstaniu r. 1830., przez P. P. (dokończenie). Szujskiego lata szkolne, przez St. Tarnowskiego. Leonardo da Vinci w świetle najnowszych publikacji, przez M. T. S. (dokończenie). Studja nad pozytywizmem: I. August Comte, przez dra Stefana Pawlickiego (ciąg dalszy). Projekta konkursowe na pomnik Adama Mickiewicza, przez Karola Zarembę. Kronika literacka: Ks. biskup Adam St. Krasiński: Słownik synonimów polskich. M. Bobrzyński: Jan Ostroróg. T. Wierzbowski: Uchańsjana. Aer: Opowiadania i studja. P. Parylak: J. Kochanowskiego „Treny." W. Łoś: Pamiętniki Stanisława Małachowskiego. R. Świerzbiński: Wiara Słowian. R. Burzyński: Zarysy ustaw miarowych spółeczeństwa. *Le Muséum*, czasopismo Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych. A. de Candolle: Histoire des sciences et des savants depuis deux siècles. 2. édition. R. Poehlmann: Die Uebervölkerung der antiken Grossstädte. A. Mayer: Wiens Buchdruckergeschichte von 1482 bis 1882. J. B. Mullinger: The University of Cambridge. C. Abel: Sprachwissenschaftliche Abhandlungen. C. Abel: Gross- und Klein-Russisch. *The Sanskrit reader*, nowe czasopismo sanskryckie. Przegląd polityczny, przez B. E. Ksiądz Zygmunt Golian (wspomnienie pośmiertne) przez St. Tarnowskiego.

Część ekonomiczna.

Zakaz przywozu świń do Niemiec. *Deutsch. Reichsanzeiger* ogłosił przed kilkoma dniami rozporządzenie, mocą którego zakazuje się przywozu nierogacizny do państwa Niemieckiego z całych Austro-Węgier, a to celem uchronienia się przed zawleczeniem choroby pyskowej lub racicznej, którą szczególnie transporta z Węgier i Galicji zawsze przynosiły. Rozporządzenie to weszło w życie 24 lutego b. r. Dodać jednak winniśmy, że Niemcy wydały ten zakaz dla tego tylko, aby uzyskać od rządu węgierskiego zniesienia wydanego przed dwoma tygodniami zakazu na import niemieckich świń do Węgier.

Kongres rolniczy. Stały wydział przygotowawczy kongresu rolniczego odbył 27 lutego pod przewodnictwem ks. Schwarzenberga posiedzenie, na którem ustanowiono porządek dzienny dla zbierającego się 23 marca b. r. trzeciego austrjackiego kongresu rolniczego. Pod obrady przyjdą następujące przedmioty:

1. Wniosek Towarzystwa gospodarczych lwowskiego i krakowskiego: „Jakich zarządzeń wymaga obecne położenie gospodarstwa Austrji na polu polityki taryfowej i cłowej?" (Referent prof. dr. Pilat, współreferent właściciel dóbr C. Czecz v. Lindewald).

2. Wniosek morawsko-szląskiego Towarzystwa gospodarczego w Bernie: „O przyczynach przesilenia obecnego przesilenia". (Ref. dr. Jul. Wolf).

3. Wniosek klubu gospodarzy i leśników we Wiedniu: „O jakie zarządzenia i zmiany w austrjackiej ustawie o zarazie bydlęcej i odnoszących się do niej rozporządzeniach starać się należy w interesie gospodarstwa wiejskiego w Austrji". (Ref. właściciel dóbr L. Frankl i poseł dr. Em. Proskowetz).

Bank Krajowy Królestwa Galicji i Lodomerji z W. Ks. Krakowskiem. Stan z dniem 28 lutego 1885.

Asygnaty, czeki, wkładki 934.825 zł. 66 ct. (w porównaniu do stanu z 31 stycznia 1885 więcej o 509.017 zł. 7 ct.).

Emisje:

a) 4½% listy zastawne . . .	zł.	856.300·—
b) 5% Obligacje komunalne . .	„	753.100·—
razem .	„	1,609.400·—

(w porównaniu z 31 stycznia 1885 więcej o złr. 212.950).

Wiedeń 2. marca. Wyciągnięto następujące losy z r. 1864: Ser 519 Nr. 52 główna wygrana: ser. 2800 Nr. 59 — 20.000 złr.; ser. 2777 nr. 73 — 10.000 złr.; dalsze wylosowane serje: 23, 98, 191, 514, 563, 717, 791, 843, 919, 955, 1439, 1587, 1588, 1675, 1681, 1727, 1871, 1893, 2230, 2600, 2765, 2792, 2884 i 3007.

Wiedeń 1. marca.

∴ Cały ubiegły tydzień pozostawał pod wrażeniem bilansów. Zmiany kursów odzwierciedlały tylko niezliczone pogłoski, a następnie wpływ wiadomości sprawdzonych. Z motywów zewnętrznych można wszakże zaznaczyć, że niepewna sytuacja w Londynie ciążyła na giełdzie i nie dopuściła do ustalenia się śmielszej zwyżki. Angażowanie na zniżkę ze strony spekulacji w Londynie spowodowało chwianie się kursów renty węgierskiej, lecz nie osłabiło ogólnej tendencji dosyć silnej. Kulisa wszelako trzymała się w rezerwie, oczekując „wypadku" tj. bilansu zakładu kred. austrj.

Największą aktualnością w ciągu tygodnia był nader ożywiony targ w bankverein i w kredytach węgierskich. Bilans bankvereinu zadowolił w zupełności spekulację i posłużył do stałej zwyżki w tym papierze. Zysk netto wynosi 7 procent od kapitału, o 1·4 pct. więcej niż w zeszłym roku. Diwidenda 7 zł. czyli 6·45 pct. kursu bieżącego. Zyski z interesów konsorcyjnych wliczone są do bilansu. Lecz największe z nich — jak emisja Nordwestdampfschiffahrt, interesa kolei morawsko-szląskiej, udział w sprzedaży 17.225 akcji Transversalbahn z depozytu państwa — i inne podobne, jeszcze nie ukończone, ale pomyślnie prowadzone, zapewniają już na wynik bilansu następnego. To właśnie jest bodźcem do spekulacji.

Kredyty węgierskie doznały znowu znacznej chwiejności, gdyż rozsiewano mylne wieści: lecz ogłoszenie bilansu rozproszyło obawy. Rada zawiadowcza zaproponuje dywidendę 21 zł. od akcji czyli 10·5 pct. kursu bieżącego, a 6·66 nominalnego.

Zyski z syndykatów i konwersji wliczone do bilansu tylko o ile do końca grudnia były sprawdzone. Zyski z emisji renty 90 miljonów akcji Staatsbahn, kolei Karola Ludwika, zostaną przeniesione na rok następny.

Bilans Creditanstalu przedstawia następujące liczby: Dochód czysty wynosi 24 pct. od kapitału; dywidenda zł. 27·50 czyli 13·75 w złocie albo 16·75 w papierach.

Interes bankowy specjalny wzrósł, interes hypoteczny upadł. Są tego trzy powody: konkurencja banku austro-węgierskiego, reakcja przesilenia rolniczego i obawa niechybnego podatku od rent. — W ogóle bilans świetny.

Länderbanki poszły znacznie w górę w skutek udziału w przedsiębiorstwie kolei tureckich. Lecz ilekroć wstępna giełda zaczęła je podnosić i w południe okazała się znaczna zwyżka, zaraz wieczorem spekulacja realizuje, a zresztą o racje nie dba.

Węgierski Bodencredit daje dywidendę 27·50 czyli 5·50 pct. Unionbanki spadały, gdyż z powodu strat w interesach cukrowych nie będzie dywidendy. Sytuacja tego banku nie jest jednak zachwianą; więc pod koniec kursa się polepszyły.

Największych zmian doznały Nordbahny. Giełda ocenia dobrą pod tym względem sytuację parlamentarną. Staatsbahny szły w górę na dobre wykazy tygodniowe, z odwrotnej przyczyny spadały chwilowo Südbahny. Dopiero na wiosnę zacznie się lepszy ruch osobowy na Südbahnie.

Zgromadzenie ogólne Niederöster. Ges. uchwaliło powiększenie kapitału o 2'8 milionów. Dywidendy nie ma żadnej; straty przez defraudacje wynoszą: 1 milion z funduszu rezerwowego, a 146.000 z kapitału. Należy stwierdzić, że Towarzystwo to mające już nadwyrężoną tradycję, odzyskało znowu całe zaufanie swojej klienteli.

Dzisiaj ogłoszono nareszcie ostateczne wyniki z bilansu Credit-anstalt. Rada zawiadowcza zaproponuje dywidendę 15 złr. — 9.375% kapitału a 4.895% od bieżącego kursu akcyj. Ze zysków filji w Bernie stracono 300.000 złr. na straty w interesie cukrowym. Liczby te dopiero w następnym tygodniu oddziałają na giełdę. Tymczasem z wrażeń rozmaitych bilansów wyprowadzono te wnioski, że niska stopa procentowa nie szkodzi wcale zyskowności interesu bankowego, że w miarę jak się zmniejsza liczba emisyj, zastępują je zyskowne konwersje. Interesów nigdy nie brakuje, jeżeli tylko stoją na czele tak ostrożne jak pomysłowe dyrekcje, które sobie ufność zakładają i umieją we właściwe strony ruch kapitałów zwracać i używać publiczność do udziału w zdrowych przedsięwzięciach.

Ostatnie wiadomości.

W miejsce Zygmunta Jaworskiego, który nie uzyskał Najwyższego zatwierdzenia, wybrano zastępcą prezesa Rady powiatowej w Gorlicach tamtejszego burmistrza i aptekarza p. Walerego Rogaskiego. Wybór ten jednak zostanie unieważniony, gdyż głosowanie odbyło się ustnie, a nie kartkami, jak tego ustawa wymaga.

Wskutek protestu wyborców z grupy większej posiadłości unieważniło Prezydjum Namiestnictwa wybory członków Rady powiatowej w Dolinie, przedsięwzięte 3. i 8. lipca 1884 i poleciło Starostwu poczynić przygotowania do ponownych wyborów.

Telegramy biura korespondencyjnego.

Wiedeń 3. marca. Po ministrze Dunajewskim, któremu z wielu stron gratulowano, zabrał głos p. Czerkawski. Oświadcza on wbrew poglądom Carneri'ego i Plenera, że minister finansów nie potrzebuje się starać o osobiste uznanie, lecz że się może cieszyć osiągniętemi wynikami; odpiera zarzuty o wzajemnych koncesjach, jako oszczerstwo i zaznacza, że większość popiera względnie przyzy rząd, albowiem hasło jego jest przyczynić się do ideałów poszczególnych frakcyj. Mówca nazywa nieśmiertelną zasługą hr. Taaffego, że przeprowadził do skutku pełny parlament. W dalszym ciągu swej mowy zapewnia on o niezachwianem przywiązaniu Polaków do panującej dynastji i oświadcza, że prawica będzie i nadal bezustannie popierała ministerjum, albowiem pragnie ono wolnego połączenia wszystkich krajów i ludów za pomocą miłości ku państwu, wolności i porządku społecznego.

Edward Suess odpiera przedewszystkiem zarzut bezpłodnej negacji, jaki podniesiono przeciw dawniejszej większości; zarzuca obecnej większości, iż przeprowadziła cały szereg uchwał, które mają cechę federalistyczną i na dowód wskazuje na stworzenie sieci kolei państwowych z niezawisłemi dyrekcjami ruchu, dalej na ustawę o zabezpieczeniu na wypadek nieszczęść i oświadcza, że ta tendencja federalizacyjna wychodzi przedewszystkiem na szkodę stolicy Wiednia, względem której w kołach większości okazuje się zawsze usposobienie mniej przychylne. Następnie oświadcza mówca, że gdyby jego stronnictwo przyszło do steru, hasłem jego byłoby *imperium et libertas* (panowanie i wolność): a staraniem to, ażeby Austrja była państwem prawa, sławy, wolności.

Następne posiedzenie Izby jutro.

Wiedeń 3. marca. Ogólne zgromadzenie austrjackich gorzelników uchwaliło wysłać do rządu petycję między innemi z prośbą o podwyższenie cła przywozowego od wszelkich produktów spirytusowych.

Peszt 3. marca. Z powodu zasądzenia braci Verhovay'ów powstały straszne skandale w sali sądowej. Verhovay krzyczał: „To nowy nikczemny czyn Tiszy, aby zwyciężyć swych przeciwników!" a bierni jego zwolennicy wołali: Eljen Verhovay! Po mieście krążyła pogłoska, że Verhovay się zastrzelił, jednakże wieść ta okazała się mylną. Policja została skonsygnowana, albowiem mówią, że zwolennicy Verhovay'a zamierzają urządzić kocią muzykę przed hotelem europejskim, gdzie nadżupani dają bankiet na cześć Tiszy.

Praga 3. marca. *Pokrok* i *Narodni Listy* konstatują, że skutkiem ostatniej mowy ministra finansów podniosło się ożywienie całej prawicy, której gotowość do działania rząd w najlojalniejszy sposób i nadal popierać będzie.

Berlin 3 marca. *Nordd. Allg. Ztg.* mówiąc o świeżo ogłoszonej księdze niebieskiej, użala się, że rząd angielski tą razą odstąpił od dawnego zwyczaju zapytywania odpowiednich rządów czy zgadzają się na ogłoszenie not i sprawozdań o poufnych rozmowach. W ten sposób wydrukowany jest list króla Samoy Malietoa do cesarza niemieckiego prędzej, zanim doszedł do rąk cesarza; także nota Granville'a z dnia 21 lutego dotycząca Kamerunu przedłożona została parlamentowi brytyjskiemu prędzej, nim ją w drodze dyplomatycznej zakomunikowano w Berlinie, a w końcu reprodukowano zupełnie poufną rozmowę Maleta z Bismarkiem i w ten sposób podano ją do powszechnej wiadomości. Pismo powyższe nie przypuszcza tego, co sądzi *Köln. Ztg.* jakoby było to dowodem iż rząd angielski zamierza wzbudzić wzajemną nieufność między Francją a Niemcami. Trudno bowiem pojąć, jakiby powód do nieufności mogła Francja wysnuć z owych uwag.

Nordd. Allg. Ztg. kończy w ten sposób. „Naszemu kanclerzowi państwa należy to poczytać za główną zasługę, że mówi zawsze prawdę i danych przyrzeczeń dotrzymuje. Na tem polega zaufanie, jakiem się cieszy u innych gabinetów, a zaufanie to przez podobne publikowanie poufnych rozmów tylko bardziej jeszcze się wzmocni. Z tego bowiem wynika jasno i dobitnie że polityka niemiecka nie da się wprowadzić w błąd, ani atakami prasy, ani żadnemi innemi wabikami i prowadzić będzie zawsze w obec Francji politykę lojalnego, miłującego pokój sąsiedztwa.

Beyrut 3. marca. Najd. Cesarzewiczowstwo przybyli tu przy wspaniałej pogodzie. Nazajutrz udadzą się w drogę do Damaszku.

Korti 3. marca. Brackenburg został tu ponownie przywołany celem ogólnej koncetracji wojsk angielskich.

Londyn 3. marca. W Izbie gmin zapowiada Bartlett, że trzynastego b. m. postawi wniosek wyrażający ubolewanie, iż rząd osłabił nawiązane przez Beaconsfielda przyjacielskie stosunki z Niemcami i oświadczający, że zachowanie się rządu angielskiego w ostatnich rokowaniach z Niemcami co do Nowej Gwinei i wysp Oceanu południowego nie było godnem rządu wielkiego narodu. Izba gmin przyjęła adres do królowej, wyrażający jej podziękowanie za orędzie, dotyczące rezerwy armji i milicji. Izba lordów przyjęła wspomniane powyżej orędzie. Granville oświadcza, że pogłoska, iż cesarstwo birmańskie ma pewne terytorja odstąpić Francji, nie zasługuje na wiarę wobec stanowczego oświadczenia rządu francuskiego, iż nie zanosi się na nic podobnego.

Bombaj 3. marca. Ostatni oddział wojsk, odkomenderowany do Suakimu, odpłynął dzisiaj.

Londyn 3. marca. Rezultat lekarskich badań co do stanu zdrowia wojsk wypadł pomyślnie. Badania te wiązane są przez wielu z pogłoską o zamierzonem wzmocnieniu angielskiego kontyngensu w Indjach.

Paryż 3 marca. Izba uchwaliła cło od jęczmienia, jeżeli pochodzi ze składów europejskich w wysokości 5½ franka, odrzuciła cło od kukurudzy i przyjęła w końcu całą nową taryfę zbożową.

Madryt 3 marca. Pogłoska o zachorowaniu króla jest nieuzasadniona.

Bern 3 marca. Aresztowano jeszcze 20-tu anarchistów; są to przeważnie Niemcy, z tych siedmiu Szwajcarów.

Rzym 3 marca. Wiadomość, iż rząd ma zażądać kredytu na ekspedycję do Massawy jest nieuzasadniona.

Prócz misji Ferrari'ego wysłaną zostanie jeszcze jedna misja do króla Abissynji.

Berlin 3. marca. Parlament przyjął kredyt dodatkowy dla Kamerunu podług wniosków komisji. Bismark oświadczył, że polityka kolonialna jest możebna tylko wtedy, gdy się to dzieje po woli narodu, rząd bowiem musi wiedzieć, co naród myśli o polityce kolonialnej, i dowie się o tem ewentualnie za pomocą nowych wyborów. Obecne zachowanie się parlamentu może tylko wzmocnić opór zagranicy przeciw polityce kolonialnej Niemiec. W Angli ogłoszono publicznie niektóre jego poufne wyrażenia się; jest to znakiem ogólnego zniechęcenia. Zarzucano mu ze strony angielskiej nieprzychylne wyrażenia o Egipcie; atoli on ani tego nie uczynił, ani nie udzielił żadnej rady, jakkolwiek Anglja go o nią prosiła. Na prośbę ażeby przynajmniej wypowiedział swe zdanie, odrzekł on, że gdyby był angielskim ministrem, to starałby się o pośrednictwo sułtana, Egiptu zaś nie anektował, aby nie wzbudzać rywalizacji Francji. Gdyby mimo to Anglicy chcieli Egipt zaanektować, nie przeszkadzalibyśmy im w tem wcale, albowiem więcej nam zależy na przyjaźni Anglji, niż na losie Egiptu. Gdyby usłuchano mojej rady, byłaby Anglia dzisiaj w lepszem położeniu.

Telegramy „Przeglądu"

na własnym drucie.

Wiedeń 3. marca. Wielka mowa ministra Dunajewskiego w Izbie posłów uwieńczona została powszechnym poklaskiem i wywarła wielkie wrażenie, jego przyjaciele i nieprzyjaciele przyznają, że przeciwników całkowicie pobił i ubezwładnił. Jest to mowa może najlepsza, jaką kiedykolwiek jako poseł lub minister wygłosił,— bardzo spokojna, ściśle przedmiotowa, stanowcza i gruntowna. To też gdy mowca skończył, dała się słyszeć formalna burza oklasków i nieustające brawa, a wszyscy prawie członkowie Izby gratulowali p. ministrowi. Przez tę świetną mowę polepszyła się wielce sytuacja rządu, a zwycięstwo jego jest niemal zapewnione.

Wiedeń 3. marca. Awans austrjackich papierów państwowych robi bez ustanku i wielkie postępy i przedstawia obecnie jedyny ruch na giełdzie tutejszej. Mianowicie ostatniemi dniami faworyzowano szczególnie akcje renty złotej, co stoi po części w związku z wypadkami politycznymi, albowiem w Londynie sprzedawano papiery rosyjskie i szukano odwetu w austrjackiej i węgierskiej rencie złotej, skutkiem czego oba te efekta znowu znacznie poszły w górę.

Wiedeń 3. marca. W artykule wstępnym zatytułowanym „Gwiazda gabinetu" mówi *Tagblatt*, że nie jest to rzeczą łatwą określić bliżej doniosłość polityczną objaśnień, jakie złożył wczoraj w Izbie posłów kanclerz gabinetu Taaffego minister Dunajewski. Objaśnienia te wywarły na wszystkie stronnictwa Izby wielki wpływ. Gwiazda gabinetu była ostatniemi czasy zasłonięta chmurami; Dunajewski przemówił, i jak gdyby za podmuchem silnego wiatru chmury się rozsunęły, sytuacja prawicy się wyjaśniła, a gwiazda ministerjum jaśnieje znowu w dawnym swym blasku.

Wiedeń 3. marca. Wczoraj w południe rozeszła się pogłoska, że uciekł szef pewnego tutejszego kantoru wymiany. Pogłoska ta okazała się istotnie prawdziwą, albowiem właściciel kantoru F. Weymann znikł gdzieś od 25. z. m. bez śladu. Z powodu nieudałych spekulacyj już od pół roku był on w kłopotach pieniężnych; obecnie więc uciekł. Wysokość sprzeniewierzonych depozytów prywatnych jest dotąd nieznana.

Buda-Peszt 3. marca. Izba niższa załatwiła pozostającą część projektu reformy Izby wyższej bez zmiany. Tylko §. 26. obejmujący postanowienia przejściowe, a mianowicie ustanawiający, iż przy pierwszem ukonstytuowaniu się Izby wyższej należy tych uwzględnić, którzy w ciągu trzech lat ubiegłych brali na posiedzeniach Izby wyższej stały udział, — został zgodnie z wolą prezydenta ministrów wykreślony. Jutro przystąpi Izba do trzeciego czytania.

Lublana 3 marca. Komitet zajmujący się urządzeniem pielgrzymki Słowieńców, do Welehradu postanowił wnieść w komitecie centralnym, ażeby tenże ułożył petycją do św. Ojca z prośbą, ażeby we wszystkich krajach Słowiańskich, w kościołach katolickich zaprowadzoną była napowrót liturgia słowiańska. Petycja powyższa ma być ułożona we wszystkich językach słowiańskich i podpisana przez pielgrzymów słowiańskich w Welehradzie.

Petersburg 3. marca. Cesarz miał ofiarować hr. Tołstojowi swoję willę w Liwadji na Krymie na miejsce pobytu i minister ma się tam przesiedlić z końcem marca. Gdyby się ta wiadomość potwierdziła, to i podczas pobytu w Krymie ma hr. Tołstoj zatrzymać ster rządów.

Berlin 3. marca. Dzienniki liberalne donoszą, że centrum wysłało książąt Sułkowskiego i Radziwiłła do Rzymu, ażeby ci ofiarowali Watykanowi swe usługi w bieżących rokowaniach kościelno-politycznych.

Londyn 3. marca. Obiega pogłoska, że wojska tureckie stacjonowane na Krecie, są przeznaczone nie do Trypolidy lecz do Egiptu.

Petersburg 3 marca. Artykuły urzędowe, o kwestji afgańskiej, ktore prawie równocześnie ukazały się w organie Katkowa i w *Journal de St. Petersbourg* chybiły zupełnie zamierzonego celu. *Petersb. Wiedomosti* oświadczają, że podobne zapewnienia urzędowe tak samo nie sprzątną tej kwestji z porządku dziennego, jak i angielska prasa nie byłaby jej wywołała, gdyby historyczna konieczność tego nie uczyniła. Zapewnieniem organu Katkowa i *Journal de St. Pet.* niechaj wierzy, kto chce, ale prasie narodowej przystoi pójść za przykładem dzienników angielskich i mówić o tej sprawie otwarcie. Czy Herat temu czy tamtemu państwu przypadnie w udziele jest już tylko kwestją czasu. Anglia obawia się sąsiedztwa Rosji, atoli niesłusznie; Rosja potrafi bowiem być dobrym sąsiadem i nie targnie się nigdy na naturalne granice kolonij angielskich. Dzienniki rosyjskie określają cel swych artykułów krótko i wyraźnie następującemi słowy: *Carthago delenda est.* a wtedy także odwiedziny emira nie zdołają nic zmienić w tej sprawie.

Londyn 3. marca. Podpisanie konwencji w sprawie finansów egipskich ma nastąpić jutro.

Ponieważ gabinet pozostaje u steru, więc przywodcy torysów odbyli wczoraj naradę, na której postanowili bezzwłocznie silny atak w Gladstona wymierzyć.

Wniosek Bartletta jest już następstwem tej narady.

Obiega pogłoska, iż misja Hassana Fehmbaszy uwieńczona została powodzeniem; i że zamiast Włoch, weźmie Turcja udział w operacjach w Sudanie.

Rzym 3. marca. Odpowiadając na powinszowania kardynałów, uskarżał się Papież na ciężkie dnie stworzone dla Stolicy Apostolskiej przez rewolucję.

Telegramy zbożowe dnia 2. marca.

Peszt pszenica wiosenna 8.16—18. *Berlin* spirytus 43·25, olej rzepakowy 51·20, *Paryż* mąka 46·90. *Wiedeń* pszen.—·———, spiryt. 27·33—75.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 3. marca 1885

godzina 1 minut 48 po południu.

Alpiny	46.25	Węg. akcje kr.	316·—
Anglo-austr.	108·75	Unionsbank	76·50
Kolej Kar. Lud.	270·25	Nordbahn	246·50
Kolej połud.	141.40	Kolej Alföld.	189·—
Kolej państw	307·25	Kolej lw.-czern.	225·25
Węg. Nordostb.	177.50	Wied. Comunal	125·75
Węg. obl. p. zł.	109·75	Elbetal	182·—
Węg. cis. losy r.	119·20	Bank krajowy	105·80
Renta węg. 4%	99·25	Bankverein	108·90
Ros. rubel pap.	1·29·¾	Losy węgierskie	11[illegible]·20
Galic. indemn.	102·50	Marki niemiec.	—·—

Usposobienie: utrzymane.

Kurs pieniędzy i papierów publiczn ch.

Wiedeń 2. Marca.

	płacą		żądają	
4²/₅% Renta papierowa austr.	83	65	83	80
4²/₅% „ srebrna „	83	95	84	10
4% „ złota „	107	40	108	60
5% „ papierowa (marcowa)	99	30	99	45
4% „ złota węgierska	98	80	98	95
5% „ papier. węgierska	94	10	94	25
4½% Ostbahnowe obligi	99	—	99	30
5% Obligi pożyczki kolej. węgier.	—	—	—	—
3³/₁₀% Losy z r. 1854 po 250 m. k.	129	50	130	—
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	138	60	139	—
4% „ „ 1860 „ 100 „	142	—	142	25
„ „ 1864 „ 100 „	—	—	—	—
„ „ 1864 „ 50 „	—	—	—	—
Losy Como-Renten za sztukę	43	—	45	—
Bukowińskie oblig. ind. 10% podat.	101	50	102	—
Galicyjskie „ „ „ „	101	50	102	—
Akcje bankowe.				
Anglo-austrjackiego Banku 200 złr.	107	50	108	—
Boden-Credit austrjacki . 200 „	242	75	243	—
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	306	70	306	70
„ Bank węgierski . 200 „	315	50	316	—
Depositen-Bank . . . . 200 „	204	50	205	50
Escompt Gesell. niż. astr. 500 „	645	—	650	—
Länderbank . . . . . 200 „	105	90	106	30
Austr.węg. Banku . . . 600 „	866	—	869	—
Unionbank . . . . . . 100 „	76	25	76	50
Verkehrsbank ogólny . . 140 „	147	75	148	25
Wied. Bankverein . . . 100 „	108	75	109	—
Akcje kolejowe.				
Albrechta . . . 200 złr. bez%	—	—	—	—
Alföld-Fiume . . 200 „ 5%	188	75	189	25
Donau-Dampfs.-Ges. 525 „ „	528	—	530	—
Elżbiety . . . . 210 „ „	236	75	237	—
Linz-Budweis . . 200 „ „	210	75	211	25
Salzburg-Tyrol . . 200 „ „	200	50	201	—
Ferdynanda-Nordb 1050 „ „	2450		2460	
Franciszka Józefa . 200 „ „	211	85	212	50
Gal. Karola Ludwika 210 „ „	271	25	271	75
Koszycko-Oderberg 200 „ 4%	152	50	153	—
Lwowsko-Czer.Jaska 200 „ 5%	223	75	224	25
Nordowest austr. . 200 „ „	175	50	176	—
„ Elbethal Lit.B. 200 „ „	181	75	182	—

	płacą		żądają	
Rudolfa. . . . . 200 złr. 5%	186	50	187	—
Siedmiogrodzka I. . 200 „ „	188	50	180	75
Staats-Eisenb.Ges. . 200 „ „	307	25	307	50
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	141	50	141	75
Theisbahn (Cisańska) 200 „	250	25	250	75
Węg. gal. Łupkow . 200 „	181	50	181	75
„ Nord-Ost . . 200 „ „	177	—	177	50
„ Westbahn . . 200 „ „	181	25	181	75
Listy zastawne.				
4½% Banku krajowego	—	—	—	—
4½% Bod. Cred. allg. złotem płat.	123	—	123	75
4½% „ „ „ papier. 50 lat	98	25	98	75
3% prem. Bod. Credit. allg.	97	25	97	75
6% Zakł. kred. krakowsk. 18 lat	99	50	100	—
7% Listy dłużne „ 20 lat	100	—	102	—
6% Zakł. kred. krak. . . 36 lat	99	50	100	—
5½% „ „ „ srebr. 36 lat	—	—	—	—
4% Gal. Tow. kred. ziem.	91	50	92	50
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	99	70	100	20
4% „ „ „ „ „ 41 lat	87	50	—	—
6% „ Bank hipot. lwowski	101	—	101	50
5% „ „ „ „ prem.	99	—	99	50
5% „ „ „ „ 40 lat	97	—	97	40
5% Bank austr. węg. (Nation.) w. a.	102	60	102	90
5% Szląs. aust. Bod.-Credit-Anstalt	102	60	102	80
5½% Węg. Instyt. Bod.-Credit	103	—	104	—
4% „ Bank Hip. prem.	101	—	—	—
Priorytety kolejowe.				
Albrechta . . . . 300 złr. 5%	100	—	100	75
Alföld-Fiume . . . 200 „ „	100	80	101	—
„ „ Em. 1874 200 „ „	100	10	100	50
Donau-Dampfs. 100 200 „ 6%	110	—	—	—
Elżbiety za 200 Mrk. opod.	112	60	113	—
„ za 200 Mrk. nie opod.	120	80	121	30
Ferdyn. Nordb. m. kon. 5%	105	75	106	25
„ Mor.-Szląz. linia 1871/2 5%	105	50	105	75
„ poż. 1876 r. 100 złr. 5%	107	50	—	—
Franc. Józef Em. 1884 . 4%	91	60	91	90
Gal.-Karol.-Lud. 1881 300 złr. 4½	100	30	100	80
„ Jarosław 300 „ „	99	75	100	25
Koszycko-Oderb. . 200 „ 5%	100	60	100	80
4% Lwów-Czern. Em. 1884 (10%p.)	83	—	83	50
4% „ „ 1884 (wolne od p.)	90	50	90	75
Nordwestb. austr. . 200 złr. 5%	104	—	104	25
„ „ Lit. B. 200 „ „	103	—	103	50

	płacą		żądają	
Nordwb. austr. Em. 1874 200 m. 5%	129	—	—	—
Rudolfa z 1884 r. . 100 złr. „	88	90	89	20
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	117	—	117	50
Siedmiogrodzkiej I . 200 złr. „	99	25	99	75
Staatseisenbahn . . 500 fr. 3%	194	30	194	80
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	151	20	151	75
„ „ 200 złr. 5%	126	75	—	—
Theissb.-Gesell. . 1000 „ „	107	50	—	—
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	100	—	100	50
„ „ II Em. 200 „ „	99	70	100	—
„ Nordost . . . 300 „ „	99	60	99	80
„ „ złotem . 200 „ „	123	—	—	—
„ Westbahn . . 200 „ „	99	75	—	—
„ „ Em. 1874 200 „ „	99	70	—	—
Losy.				
4% Donau Regul. . . złr. 100	114	—	115	—
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	125	—	125	50
„ Węgerskie . „ 100	115	—	115	50
3% „ Tureckie . . fr. 400	21	25	21	50
Kredytowe . . . . . złr. 100	178	—	178	50
Clary . . . . „ 40	43	50	44	25
4% Donau-Dampfsch. „ 105	114	50	115	50
Insbrucku . . . . . „ 20	19	75	20	25
Keglewicha . . . . . „ 10	19	—	—	—
Krakowskie . . . . . „ 20	18	—	18	50
Ofner (miasta Budy) . „ 40	46	—	—	—
Palfy . . . . „ 40	39	50	40	—
Rudolfa . . . . . . „ 10	19	25	20	25
Salma . . . . „ 40	54	50	55	—
Salzburgskie . . . . „ 20	22	75	23	50
St. Genois . . . . . „ 40	49	—	49	50
Stanisławowskie . . . „ 20	24	—	—	—
4½% Tryesteńskie . „ 100	130	—	131	50
4% „ . „ 50	68	50	69	50
Waldsteina . . . . . „ 20	29	75	30	50
Windischgrätza . . . „ 20	38	—	39	—
Cisańskie	116	80	117	20
Czerw. krzyża	14	70	15	—
Węg. Czerw. Kryża . .	—	—	—	—
Serbskie	30	20	30	70
Warszawa 2. Marca.	rb.	kp.	rb.	kp.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	96	75
kupon .	—	—	—	87¹/₉
4% Listy likwidacyjne	—	—	88	75
kupon .	—	—	—	98⅓

Lwów. Z Izby handlowej, 3. Marca 1885.

1. Akcje za sztukę.

bez kuponu bieżącego bez dywidendy:	płacą		żądają	
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	270	75	274	—
„ lwow. czer.-jass. 200 zł. w. a.	222	—	226	—
Banku hypot. galic. 200 zł. w. a.	284	—	288	—
„ kredyt. galic. 200 zł. w. a.	237	—	242	—
2. Listy zastawne za 100 złr.				
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	99	50	100	50
„ „ „ 4 „ „	91	75	93	—
„ „ „ 5 „ okres.	99	50	100	50
„ „ „ 4 „ „	88	—	89	—
Banku krajowego 4½% w. a.	101	—	102	—
„ hyp. galic. 6 „ „	101	—	102	—
„ „ „ 5 „ „	96	60	97	60
„ „ „ 5 „ z 10% prm.	98	60	99	60
3i Listy dłużne za 100 złr.				
G. Z. kr. wł. (d. 6%) 3% w likw.	58	—	60	—
„ „ „ „ (d. 5%) 2½% „	58	—	60	—
4. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	102	40	103	40
Kom. banku kraj. 5 prc. w. a. I em.	96	75	97	75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a.	102	75	104	—
„ „ 1883 4½% „	90	60	91	60
5. Losy,				
Losy miasta Krakowa . .	18	—	20	—
„ „ Stanisławowa . .	22	50	24	50
6. Monety.				
Dukat holenderski . . .	5·72		5·82	
Dukat cesarski . . .	5·76		5·86	
Półimperjał rosyjski . .	10·07		10·17	
Rubel rosyjski srebrny .	1·54		1·64	
„ „ papierowy .	1·28¾		1·30¾	
100 marek niemieckich .	60·25		60·95	

Teatr i widowiska.

Teatr hr. Skarbka:

Dziś: *Konrad Wallenrod.*

Muzeum zakładu narodowego Ossolińskich od godziny 10 do 1 codziennie; po południu zaś od 3 do 5 we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

Papier z fabryki Braci Fiałkowskich & Twerdy w Bielsku i w Białej.

Z drukarni Pillera i Spółki.